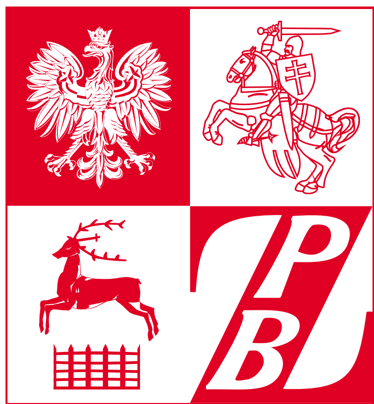


Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

sierpień 2016 r. Nr 8 (121)

Wernisaż wystawy poplenerowej «Kościoły na Kresach 2016»

str.7

W hołdzie żołnierzom Wojska Polskiego

Kilkudziesięciu działaczy Związku Polaków na Białorusi na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem zgromadziło się 15 sierpnia na Cmentarzu Garnizonowym w Grodnie, aby oddać hołd poległym za Ojczyznę żołnierzom polskim w dniu Święta Wojska Polskiego, przypadającego na obchodzoną w tym roku już 96. rocznicę Bitwy Warszawskiej.



Iness TODRYK-PISALNIK

Konsulowie RP w Grodnie: Adam Chmura i Leszek Wanat oraz prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz składają kwiaty przed Pomnikiem Katyńskim na Cmentarzu Garnizonowym w Grodnie

Na Cmentarzu Garnizonowym wspólnie z miejscowymi Polakami hołd żołnierzowi polskiemu oddali reprezentanci Konsulatu Generalnego RP w Grodnie – konsulowie Adam Chmura i Leszek Wanat. Złożenie wieńców i zapalenie zniczy poprzedziły wystąpienia uczestników uroczystości. Prezes Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB Józef Porzecki opowiedział zgromadzonym o znaczeniu Bitwy Warszawskiej w dziejach XX-wiecznej Europy, kiedy to Wojsko Polskie obroniło chrześcijańską Europę przed rewolucją bolszewicką, której ogień Armia Czerwona chciała wzniecić, przechodząc «po trupie Polski» do Niemiec.

Józef Porzecki przypomniał, że Bitwa Warszawska, której rocznicę obchodzimy jako Święto Wojska Polskiego, zaliczana jest przez historyków do najważniejszych, decydujących o losach cywilizacji ludzkiej, bitew w dziejach ludzkości. – Musimy pamiętać o tym i przekazywać pamięć o bohaterach tamtych wydarzeń kolejnym pokoleniom Polaków. Dotyczy to zwłaszcza Polaków mieszkających na Białorusi, gdyż wielu z naszych przodków złożyło wówczas ofiarę życia na ołtarzu Ojczyzny, walcząc z «czerwoną zarazą». Na Białorusi zachowało się mnóstwo mogił żołnierzy z okresu wojny polsko-bolszewickiej o które powinniśmy dbać i uczyć nasze dzieci, aby obowiązek pielęgnowania pamięci o żołnierzach wpajali swoim potomkom – mówił działacz ZPB.

Do zebranych przemówili też prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz oraz konsul RP Leszek Wanat. Prezes zaznaczył, że w ZPB obchody Święta Wojska Polskiego trwają od 13 sierpnia, kiedy delegacja organizacji wspólnie z dyplomatami nawiedziła żołnierskie nekropolie w Oszmianie i Smorgoniach. – Wczoraj, w niedzielę Polacy spotkali się na cmentarzu wojennym w Wołkowysku – przypomniał prezes ZPB.

Ciąg dalszy na str. 3.

Z Grodna do Krakowa w 8,5 godzin za 21,40 euro

Już 4 września zostanie przywrócone połączenie kolejowe między Polską a Białorusią na odcinku grodzieńskim poprzez wydłużenie do Grodna kursu pociągu TLK Hańcza, jadącego z Krakowa m.in. przez Warszawę i Białystok.

Pociąg PKP Intercity z Grodna wyjedzie o godz. 15:32 (czasu miejscowego), a w Krakowie ma być o godz. 23:04. W Kuźnicy zatrzyma się o godz. 15:10, w Białymstoku będzie o godz. 17:08. Z Białegostoku do Warszawy pociąg dojedzie o godz. 19:15. W sumie pokonanie trasy między Grodnem a Krakowem zajmie 8,5 godzin.

W drugą stronę z dworca Kraków Główny pociąg wyruszy o godz. 4:46, w Białymstoku zatrzyma się o godz. 10:00, a w Grodnie będzie o godz. 14:22 (czasu miejscowego).

Cena biletu od Grodna do Krakowa wyniesie 21,40 euro, dzieci do 4 roku życia pojadą bezpłatnie, a w wieku do lat 12 – za pół ceny.

Jak poinformował nas rzecznik prasowy PKP Intercity – przewoźnika realizującego połączenie, posiadacze Karty Polaka mogą liczyć na zniżkę nie tylko na bilety, obejmujące teren Polski. PKP Intercity przewiduje dla posiadaczy Kart Polaka zryczałtowaną opłatę w ramach oferty «Grodno Specjal – Karta Polaka» także na odcinku Kuźnica Białostocka – Grodno i odwrotnie. Cena biletu ze zniżką na podstawie Karty Polaka wyniesie zamiast 6,10 euro – równowartość około 4 euro. Dotyczy to jednak tylko pasażerów, nabywających bilety w polskich kasach biletowych.

Jeśli z Krakowa do Grodna bądź z powrotem dojedziemy bez zniżek za 21,40 euro, to cena biletu za podróż na odcinku Warszawa – Grodno wyniesie 15,70 euro, a z Białegostoku do Grodna dojedziemy za 7,50 euro.

Poniżej proponujemy Państwu tabelę z cenami biletów bez zniżek oraz dla dzieci w wieku do 12 lat na poszczególnych odcinkach jazdy pociągu TLK Hańcza relacji Kraków – Grodno w ramach oferty «Grodno Specjal»:

Andrzej Pisalnik

Relacja		Cena biletu podstawowego	Cena biletu dla dziecka
Z/Do	Do/Z	Opłata wyrażona w EUR	
Grodno	Kraków Główny	21,40	10,70
	Miechów	20,80	10,40
	Warszawa	15,70	7,90
	Tłuszcz	13,60	6,80
	Małkinia	11,60	5,80
	Czyżew	10,60	5,30
	Szepietowo	9,80	4,90
	Łapy	8,60	4,30
	Białystok	7,50	3,80
	Kuźnica Białostocka	6,10	3,10

Czy Polacy pojadą do Grodna bez wiz?

Czy stolica Polaków z Białorusi – Grodno, zostanie objęta ruchem bezwizowym? Zgodnie z dekretem Aleksandra Łukaszenki cudzoziemcy będą mogli wjeżdżać i przebywać na terytorium parku «Kanał Augustowski» oraz w jego przyległościach nawet 5 dni – bez wizy – przypomina Europejskie Radio dla Białorusi.


POSG/Stanisław Gładki

Rzeczne przejście graniczne Rudawka - Lesnaja na Kanale Augustowskim

Dekret «O wprowadzeniu bezwizowego trybu wjazdu i wyjazdu cudzoziemców» Aleksander Łukaszenka podpisał 23 sierpnia. Dokument będzie obowiązywał do 31 grudnia 2017 roku, «z możliwością przedłużenia go na czas nieokreślony». Wejście w życie nowych przepisów przewidziano dwa miesiące po publikacji dekretu prezydenta Białorusi na krajowym portalu prawnym, czyli – niestety po sezonie.

Kanał Augustowski znajduje się w pobliżu Grodna. Białoruska trasa turystyczna «Kanał Augustowski» rozpoczyna się (lub kończy, w zależności od programu) w pobliżu granicy z Polską, na 80 – 83,4 km Kanału i prowadzi do Grodna. Jeśli więc udajemy się przez przejście Kuźnica-Bruzgi, to najwygodniej dojechać tam zahaczając o gród nad Niemnem.

Ale jak ma się dekret Łukaszenki do rzeczywistości, czy możliwy będzie wjazd do Grodna bez posiadania ważnych białoruskich wiz odwiedzić Grodno? Na to pytanie, zadane przez korespondenta Euroradia, rzecznik Komitetu Granicznego RB odpowiada, że jest to prawdopodobne, ale procedura nie jest do końca wypracowana.

«Mamy jeszcze czas, żeby wypracować kilka zagadnień związanych właśnie z przekraczaniem granicy. Jest jeszcze zbyt wcześnie, by stwierdzić, czy możliwe będzie odwiedzanie Grodna bez wiz. Na razie pracujemy nad tym, kiedy skończymy – poinformujemy państwa» – usłyszał dziennikarz Euroradia.

Kierownik Wydziału Sportu i Turystyki Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego Oleg Andrejczyk w rozmowie z tygodnikiem «Turystyka i wypoczynek» na to samo pytanie odpowiedział:

«Tak zwana bezwizowa strefa obejmuje nie tylko Kanał Augustowski, ale prawie cały rejon grodzieński i oczywiście stare miasto Grodno. Nakłada to na nas wszystkich pewną odpowiedzialność. Przede wszystkim mieszkańcy Grodna muszą pokazać, że są oni dobrymi gospodarzami».

Wjechać na Białoruś bez wizy będzie można jedynie przez punkt kontroli granicznej – Pererow-Białowieża. Znajduje się on w samej puszczy, a przekroczenie granicy jest możliwe tylko pieszo lub rowerem. Odległość do Prużany – 45 kilometrów, do Kamieńca – 40, do Bielska Podlaskiego – 48. Wjazd samochodem nie jest przewidziany, trzeba go będzie zostawić w Polsce.

Biorąc pod uwagę, że jedyny szlak z przejścia Kuźnica-Bruzgi do Kanału Augustowskiego wiedzie przez Grodno, logiczne byłoby umożliwienie cudzoziemcom zatrzymanie się na chwilę w najbardziej atrakcyjnym mieście z punktu widzenia turystyki. Tym bardziej, że pięć dni, o jakich mowa w dekrecie głowy państwa, to czas wystarczający i na Kanał Augustowski i na zwiedzanie Grodna.

Bezwizowy wjazd na Kanał Augustowskim to nie pierwsza taka inicjatywa władz białoruskich. Po raz pierwszy taki krok uczyniły one przy okazji Mistrzostw Świata w hokeju na lodzie w 2014 roku. Wówczas bez wiz na Białoruś można było wjechać po okazaniu biletu na mecz hokeja.

9 marca 2015 roku Łukaszenka podpisał dekret o bezwizowym wjeździe do Puszczy Białowieskiej – dokument zaczął funkcjonować 12 czerwca tego samego roku. Według Straży Granicznej, nie przysporzył żadnych problemów, a żaden z «bezwizowych» turystów nie próbował przeniknąć dalej niż jest to dozwolone.

Rzecznik Parku Narodowego «Puszcza Białowieska» nie był w stanie powiedzieć, ilu zagranicznych turystów skorzystało z możliwości i przyjechało w ubiegłym roku bez wizy białoruskiej. Jednak zapewnił, że «oni są».

Według Europejskiego Radia dla Białorusi, władze białoruskie ciężko pracują nad nowymi dokumentami, które znacznie uproszczą wizytę w Białorusi obcokrajowcom. Na ile będą to rozwiązania rewolucyjne, przekonamy się, pewnie w przyszłym roku.

Kresy24.pl



Generał Stanisław Bułak-Bałachowicz



Ataman Symeon Petlura

Apel o Pomnik Wschodnich Sojuszników

Grupa ponad dwudziestu posłów PiS zaapelowała do prezydent Warszawy o podjęcie działań na rzecz budowy pomnika Wschodnich Sojuszników Polski w Wojnie 1920 roku. Posłowie zbierają podpisy pod listem, który ma być przekazany do ratusza 17 września.

O inicjatywie poinformował 15 sierpnia – w 96. rocznicę Bitwy Warszawskiej – Michał Dworczyk, przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

«Wojna bolszewicka, a w szczególności udział w niej sojuszniczych oddziałów m.in. ukraińskich atamana Symeona Petlury oraz białoruskich generała Stanisława Bułak-Bałachowicza przez lata komunizmu były tematem tabu. Również po roku 1989 nie oddaliśmy w sposób właściwy hołdu naszym sojusznikom, którzy ramię w ramię z żołnierzem polskim przelewali krew oraz przyczynili się do powstrzymania nawały bolszewickiej» – napisali posłowie w liście otwartym do Hanny Gronkiewicz-Waltz.

Podkreślają, że w stolicy Rzeczypospolitej Polskiej «powinno znaleźć się miejsce, w którym będziemy mogli oddawać hołd naszym wschodnim sojusznikom, którzy przyczynili się do obrony niepodległości w roku 1920».

W apelu postulują też, «aby do budowy pomnika wykorzystać cokół usuniętego z Placu Wileńskiego pomnika tzw. polsko-radzieckiego braterstwa broni». Jak piszą, byłby to «ważny i symboliczny gest, kiedy postument pomnika przypominającego sowieckie zniewolenie naszego Kraju stałby się podstawą pomnika poświęconego wschodnim sojusznikom – bratnim narodom, które wspólnie z nami walczyły o niepodległość z bolszewicką przemocą».

rp.pl

Papież chce przyjechać na Białoruś

Papież Franciszek ma nadzieję, że znajdzie czas i możliwość, by odbyć tę wizytę – przekazał słowa papieża nowy nuncjusz papieski na Białorusi, Gabor Pinter, który 18 sierpnia przybył do Mińska.


catholic.by

Gabor Pinter, nuncjusz papieski na Białorusi

Nowy nuncjusz oznajmił, że taką obietnicę przekazał mu sam papież. Jego słowa cytuje portal Kościoła katolickiego na Białorusi, catholic.by.

W relacji zamieszczonej na portalu czytamy, że na powitanie hierarchy na mińskie lotnisko przybyli wszyscy członkowie Konferencji Biskupów na Białorusi, na czele z metropolitą mińsko-mohylewskim abp Tadeuszem Kondrusiewiczem.

Nuncjusz Pinter powiedział, że ma nadzieję, iż pozostanie na Białorusi przez dłuższy czas. Powiedział, że Białoruś z okien samolotu przypominała mu Węgry – tak wiele pól jest również w jego rodzinnym kraj.

Dodał, że jego pierwsze zadania to spotkania z biskupami, duchownymi, wiernymi i przedstawicielami władzy, zaznajomienie się z tutejszymi realiami. Natomiast prawdopodobnie w październiku ma się odbyć spotkanie z Aleksandrem Łukaszenką.

– Widziałem się z papieżem Franciszkiem 13 dni temu i pierwszą faktycznie rzeczą, o której mówiliśmy, byłą wizyta Aleksandra Łukaszenki w Rzymie i jego spotkaniem z papieżem, a także zaproszenie na Białoruś. Papież powiedział, że ma nadzieję, że znajdzie się czas i możliwości, by odbyć tę wizytę. Nie mogę powiedzieć, ani kiedy, ani jak, ale myślę, że taka rzecz powiedziana przez papieża – to pozytywna sprawa dla Białorusi – powiedział nuncjusz, pytany o swoje ostatnie spotkanie z Franciszkiem przed przylotem do Mińska.

Aleksander Łukaszenki zaprosił Franciszka do Mińska podczas swojej wizyty w Watykanie.

Moskwa stanie na przeszkodzie?

Niezależny portal Biełaruskij Partyzan przytacza słowa patriarchy Pawła (głowy cerkwi prawosławnej na Białorusi, rosyjskiego duchownego), który po zaproszeniu dla papieża, wystosowanym wcześniej przez Łukaszenkę, miał powiedzieć, że nie jest ono wystarczające, czym sugerował, że sprawa ta powinna być omówiona z Rosyjską Cerkwią Prawosławną – pisze portal. Niektórzy komentatorzy obawiają się, że na taką wizytę moskiewski patriarcha Cyryl nie dałby zgody.

Nowy nuncjusz zna 9 języków

Nowy nuncjusz na Białorusi urodził się 9 marca 1964 na Węgrzech, ma 52 lata. Święcenia przyjął 11 czerwca 1988 roku, a w watykańskiej służbie dyplomatycznej pracuje od 1 lipca 1996 r. Był na placówkach w Haiti, Boliwii, Szwecji, Francji, Filipinach i Austrii. Włada dziewięcioma językami, w tym rosyjskim, angielskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim, kreolskim, szwedzkim, włoskim i węgierskim.

PolskieRadio.pl

W hołdzie żołnierzom Wojska Polskiego

Ciąg dalszy ze str. 1.

Konsul RP Leszek Wanat skorzystał z obecności na cmentarzu licznej grupy miejscowych Polaków, aby w imieniu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie złożyć im wyrazy wdzięczności za to, że dbają o żołnierskie groby, pielęgnują pamięć o polskich bohaterach i nawiedzają mogiły żołnierskie w polskie święta państwowe oraz w rocznice tragicznych wydarzeń w wyniku których zginęli, aby oddać hołd bohaterom poległym za Ojczyznę. – Tu na Cmentarzu Garnizonowym spotykamy się każdego roku w Święto Wojska Polskiego i stało się to już dobrą tradycją w Grodnie. Tradycją, która będzie trwać dzięki temu, że to wy, miejscowi Polacy, przekazujecie ją swoim dzieciom i wnukom – mówił dyplomata.

Po przemówieniach, złożeniu wieńców, zapaleniu zniczy i modlitwie, wszyscy zgromadzeni przeszli z Cmentarza Garnizonowego na leżący nieopodal Cmentarz Pobernardyński, gdzie odmówili modlitwę Anioł Pański za dusze żołnierzy, spoczywających w mieszczącej się tu dużej kwaterze z okresu wojny polsko-bolszewickiej.

Zakończyły się grodzieńskie uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego Mszą św. w Kościele Pobernardyńskim, którą w intencji poległych bohaterów zamówiło kierownictwo ZPB.

Objazdy polskich nekropolii

O tym, jak działający w terenowych oddziałach ZPB członkowie organizacji dbają o polskie nekropolie wojenne mogła się przekonać w dniach 13-14 sierpnia delegacja władz centralnych Związku Polaków, która odwiedziła około 25 miejscowości. W tegorocznym objeździe mogił żołnierskich z okazji Święta Wojska Polskiego wraz z delegacją ZPB na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem uczestniczyli akredytowani na Białorusi polscy dyplomaci, m.in. przedstawiciel Ambasady RP w Mińsku, pierwszy radca Marcin Wojciechowski, konsul Adam Chmura z Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, a także goście ze współpracującego z ZPB wrocławskiego Stowarzyszenia Odra-Niemen. W składaniu hołdu udział wziął również gość z Polski – szef sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą – poseł Michał Dworczyk.

Zorganizowany przez ZPB objazd polskich nekropolii wojennych z okazji Święta Wojska Polskiego objął Grodzieńszczyznę. Goście z Grodna dotarli do najdalszych zakątków obwodu grodzieńskiego – do Oszmian i Smorgoni, gdzie oddawali hołd polskim bohaterom, którzy 96 lat temu uratowali Polskę i Europę przed bolszewicką ekspansją.

Spotkania na cmentarzach w trakcie objazdu były nie tylko okazją do wspólnej z miejscowymi Polakami modlitwy za dusze poległych polskich żołnierzy, lecz także do rozmów o sytuacji polskości i Polaków na Kresach, a także przetrwaniu polskich nekropolii i miejsc pamięci.

Po złożeniu wieńca i wspólnej modlitwie przy Pomniku Lotników na cmentarzu w Lidzie już po uroczystości miejscowi Polacy skorzystali z obecności na niej gości ze Stowarzyszenia Odra-Niemen, którym dziękowali za organizację wypoczynku wakacyjnego w Polsce dla polskich dzieci z Lidy. Stowarzyszenie Odra-Niemen jest znane także z tego, że aktywnie pomaga w renowacji polskich nekropolii, które zachowały się na Kresach Wschodnich. Skutkiem rozmowy kierownictwa Oddziału ZPB w Lidzie z gośćmi z Wrocławia stało się omówienie planów renowacji cmentarza rzymsko-katolickiego w Lidzie, która ma ruszyć już w przyszłym roku.

Andrzej Pisalnik


Iness TODRYK-PISALNIK

Na Cmentarzu Pobernardyńskim w Grodnie


Iness TODRYK-PISALNIK

Działacze Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie wraz z prezesem Pawłem Kmiecikiem(po prawej) zapalają znicze na Cmentarzu Pobernardyńskim


grodno.msz.gov.pl

Maria Tiszkowska, prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku, konsul RP w Grodnie Krzysztof Olszewski i Małgorzata Suszyńska ze Stowarzyszenia Odra-Niemen składają kwiaty przy pomniku żołnierzy polskich, poległych w latach 1918 – 1920 w Wołkowysku


grodno.msz.gov.pl

Poseł Michał Dworczyk, przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą i konsul RP w Grodnie Krzysztof Olszewski oddają hołd żołnierzom WP, poległym w lipcu 1920 roku w Lewych Mostach


Iness TODRYK-PISALNIK

Trębacz Oleg Kozłowski gra hejnał na Cmentarzu Garnizonowym w Grodnie


grodno.msz.gov.pl

Przy grobie nieznanego żołnierza WP w Rosi


grodno.msz.gov.pl

Żołnierz Armii Krajowej, łagiernik, por. Władysław Uchnalewicz ps. «Kret»


grodno.msz.gov.pl

Przy Pomniku Polskich Lotników w Lidzie: prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka, konsul RP w Grodnie Adam Chmura i nauczycielka języka polskiego Tatiana Stacenko składają wieńce i zapalają znicze


twitter.com/msw75

Kwatera żołnierzy Wojska Polskiego 1919-1920 r. w Oszmianie

«Ja – Lider» dla młodzieży z Kresów

Ostatnie w tym roku szkolenia, w ramach szkoły lidera polonijnego «Ja – Lider», odbyły się w dniach 16 – 25 sierpnia w ośrodku hotelowym «Lipowy Most» w Supraślu. W szkoleniach obok rówieśników z Litwy i Mołdawii udział wzięli młodzi Polacy z Białorusi – z Mińska i Małej Brzostowicy.

Mińsk na warsztatach był reprezentowany przez dwie grupy młodzieżowe – tak zwaną «bardziej doświadczoną» i «młodszą». Dwie grupy wysłała na warsztaty Litwa. Naszych północnych sąsiadów reprezentowała młodzież, działająca w Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie oraz działacze Wileńskiej Młodzieży Patriotycznej. Mołdawia wysłała tylko jedną grupę.

Zajęcia, w których udział wzięło ogółem trzydziestu młodych Polaków z trzech krajów, miały charakter zarówno teoretyczny, jak i praktyczny.

Młodzi ludzie uczyły się podstaw skutecznej komunikacji, efektywnego kierowania zespołem, roli lidera, motywowania siebie i kolegów do działania. Poznali sposoby asertywnego reagowania na trudne sytuacje i zarządzania projektem społecznym. Każda z grup miała za zadanie sporządzić projekt społeczny i przedstawić szczegóły jego realizacji.

Prace grup oceniało kompetentne jury, w skład którego wchodzili doświadczeni liderzy, działający w różnych organizacjach i inicjatywach pozarządowych. To oni właśnie oceniali, jak młodzież biorąca udział w szkoleniach przyswoiła wiedzę teoretyczną i zrealizowała ją w praktyce, sporządzając projekt. Każdy z przedstawionych na osąd jurorów projektów był niezwykle ciekawy i potrzebny. Nasi reprezentanci ze stolicy Białorusi opracowali projekt nakręcenia filmu o miejscach w Mińsku, związanych z polskością. Inne grupy planowały Koncert Bożonarodzeniowy, stworzenie portalu dla Polaków, popularyzującego Mołdawię, czy projekt renowacji wileńskiego cmentarza na Rossie.

Zdaniem jury jednak najlepiej spisała się w rywalizacji z rówieśnikami z Białorusi, Mołdawii i kraju swojego pochodzenia, czyli Litwy – grupa, reprezentująca Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie. Harcerze w szczegółach opracowali projekt zorganizowania koncertu charytatywnego na rzecz wileńskiego hospicjum, lepiej od innych rywali uwzględniając w projekcie wszystkie kryteria, którym powinna odpowiadać skuteczna inicjatywa społeczna.

Oprócz zajęć teoretycznych i praktycznych treningów, pozwalających na odnalezienie w sobie i wykorzystywanie w działalności społecznej zdolności liderskich, a także – pracą nad konkursowym projektem, uczestnicy warsztatów «Ja – Lider» w ciągu dziesięciu dni pobytu w Supraślu zgłębiali znajomość języka polskiego i polskiej historii, uczestnicząc w specjalnie zorganizowanych zajęciach. Dla uczestników warsztatów zorganizowane zostały wycieczki krajoznawcze po Białymstoku i Supraślu, w trakcie których młodzież miała okazję nie tylko poznać historię i specyfikę wielonarodowego i wielowyznaniowego regionu Polski, jakim jest Podlasie, lecz także zwiedzić miejsca, stanowiące dowód wielowiekowej pokojowej współegzystencji, zamieszkujących ten region narodów, na przykład zwiedzić meczet, w którym modlą się miejscowi Tatarzy.

Projekt szkoleń dla młodzieży «Ja – Lider» ma na celu wspomaganie rozwoju polskich środowisk młodzieżowych na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie i w Mołdawii. Ma on kształtować umiejętności liderskie i postawy obywatelskie młodych, mieszkających na Kresach, Polaków. Projekt został zainicjowany w 2014 roku i jest realizowany przez Fundację «Wolność i Demokracja».

W tym roku w ramach projektu «Ja – Lider» odbyły się trzy turnusy dla młodzieży z Kresów. Projekt jest dofinansowywany ze środków Senatu RP w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą. Koordynatorem projektu z ramienia Fundacji «Wolność i Demokracja» była Małgorzata Aleksandrowicz.

Ludmiła Burlewicz


Ludmiła BURLEWICZ

Konkursowy projekt społeczny prezentuje młodzież z Mińska


Ludmiła BURLEWICZ

Podczas wizyty w meczecie


Iness TODRYK-PISALNIK

Katarzyna Dorota Zawojska i Ewa Sokolińska prowadzą warsztaty

«Język polski z pomysłem»

Taki był temat kolejnych dwudniowych warsztatów metodycznych dla nauczycieli języka polskiego na Białorusi, które odbyły się w dniach 19-21 sierpnia w Grodnie.

Zajęcia z nauczycielami, którzy zjechali się do Grodna z całej Białorusi, m.in. Mohylewa, Brześcia, Mińska, Mołodeczna, Baranowicz, Lidy i mniejszych miejscowości, poprowadziły doświadczone nauczycielki z Białegostoku – mgr Katarzyna Dorota Zawojska, wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 12 im. Zygmunta Glogera oraz jej koleżanka mgr Ewa Sokolińska, specjalistka w zakresie edukacji wczesnoszkolnej, wykładająca w tej samej szkole.

Na zajęciach z pedagogami ze stolicy Podlasia, ich koledzy i koleżanki z Białorusi poznali nowoczesne metody nauczania języka polskiego, m.in. z wykorzystaniem Internetu i podłączonych do niego urządzeń elektronicznych – laptopów, tabletów i telefonów komórkowych, którymi posługiwanie się wśród współczesnych dzieci jest rozpowszechnione już od wieku przedszkolnego, a wykorzystywanie tych urządzeń w nauce sprawia, iż dzieci z większą chęcią przyswajają materiał dydaktyczny.

Projekt warsztatów metodycznych dla nauczycieli języka polskiego z Białorusi to cykl zajęć, prowadzonych przez specjalistów w zakresie nauczania wczesnoszkolnego, gimnazjalnego i licealnego z Polski.

Cykl warsztatów jest finansowany przez Fundację «Wolność i Demokracja» ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej RP i koordynowany przez przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB Andżelikę Borys.

Iness Todryk-Pisalnik

W Grodnie o nauczaniu wczesnoszkolnym

Jak zamienić lekcję w zabawę, pozwalającą uczniom na lepsze zrozumienie i zapamiętanie materiału dydaktycznego? Tego uczyły nauczycieli, z działających na Białorusi polskich ośrodków edukacyjnych w dniach 26 – 28 sierpnia w Grodnie, doświadczone specjalistki w zakresie wychowania wczesnoszkolnego z Białegostoku – dyrektor białostockiego przedszkola nr 47 Wiesława Jabłonowska i jej zastępczyni Ewa Chraboł.


Renata DZIEMIANCZUK


Renata DZIEMIANCZUK

Wykładowczynie ze stolicy Podlasia przyjechały do Grodna z autorskim programem warsztatów, którym dały nazwę «Literatura dziecięca i co dalej?»

Jak wynika z nazwy to właśnie zróżnicowana tematycznie i gatunkowo polska literatura dla dzieci stała się materiałem, wykorzystanym przez Wiesławę Jabłonowską i Ewę Chraboł przy opracowaniu zabaw edukacyjnych dla najmłodszych uczniów, w rolę których wcielili się podczas warsztatów biorący w nich udział nauczyciele z Białorusi.

Warsztaty pt. «Literatura dziecięca i co dalej?» zorganizowane przez Związek Polaków na Białorusi w ramach projektu finansowanego ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej RP za pośrednictwem Fundacji «Wolność i Demokracja» były ostatnim tego lata spotkaniem, pracujących na Białorusi nauczycieli języka polskiego z wykładowcami z Polski.

We wrześniu cykl warsztatów zostanie przerwany na wizytę studyjną w Warszawie dla najbardziej aktywnych uczestników warsztatów. Podczas wizyty studyjnej nauczyciele języka polskiego z Białorusi będą miały spotkania w Ministerstwie Edukacji Narodowej RP, Sejmie i Senacie RP, a także zwiedzą warszawskie szkoły.

a.pis

XXII Festiwal Kultury Kresowej

Po raz pierwszy pod patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy odbył się w tym roku XXII już Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie. Nad wydarzeniem, nazywanym «Festiwalem Wielkich Serc», dotąd sprawowały patronat pierwsze damy RP.

Tegoroczna edycja festiwalu okazała się wyjątkowa nie tylko ze względu na wysoki patronat, lecz także z uwagi na różnorodny i bogaty program oraz wysoki poziom artystyczny, zaprezentowany przez uczestników i gości festiwalu, pochodzących z pięciu krajów: Polski, Białorusi, Litwy, Łotwy i Ukrainy.

To co łączy ludzi wychodzących na festiwalowe sceny oraz biorących udział w imprezach towarzyszących w słowach nieco emocjonalnych, ale niezwykle szczerych, wyraził poeta z Lidy Zenon Bieńko: My z tych zrodzili się korzeni/ z Polskiego Rodu, na tej Świętej Ziemi/ Bo Ziemia Kresów jest dla nas święta/ Niech każdy Polak o tym pamięta…»

Inni poeci uczestniczący w tegorocznej XXII Kresówce, a był im poświęcony wieczór poezji już w pierwszym dniu festiwalu – 5 sierpnia, to Apolonia Skakowska z Wilna, Alicja Romaniuk ze Lwowa, Łucja Uszakowa z Bukowiny, Helena Abramowicz z Mińska oraz młody twórca z Trok Daniel Krajczyński. Opowiadali o sobie, o swoim środowisku, recytowali własne wiersze.

A największą radość sprawili im gospodarze, wydając tomik «Poezji Kresowej», w ładnym graficznym opracowaniu mrągowskiego plastyka Piotra Dondajewskiego i z wstępnym słowem miejscowej poetki Hanny Szymborskiej, która podkreśliła m.in.: «Kresy to nie tylko tęsknota do czasów minionych i pamięć zachowana przez może już nieco starsze pokolenie. Polskość na Kresach to także ludzie młodzi, posługujący się słowem polskim, znający polską literaturę, polskie tradycje, ludzie światli, trwający w polskości. (…). Dziękujemy wam, drodzy poeci, za umiłowanie polskości, za wierność przodkom i piękne słowa wierszy».

Dzięki staraniom władz Mrągowa na czele z burmistrz Otolią Siemieniec wszystkie dotychczasowe Festiwale Kresowe odbywały się na wysokim poziomie. A w tym roku dzięki honorowemu patronatowi prezydenta RP Andrzeja Dudy ranga imprezy, poświęcona kresowianom, w danej sytuacji Polakom spoza Polski, jeszcze bardziej wyrosła, co również podkreślił w swoim «Liście do Uczestników XXII Mrągowskiego Festiwalu Kultury Kresowej» marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński, a także zaznaczyła w przemówieniu przed koncertem galowym w amfiteatrze nad Jeziorem Czos senator RP Małgorzata Kopiczko.

Uwaga najwyższych władz dzisiejszej Polski względem nas, Polaków zza wschodniej granicy, dodaje nam optymizmu, wsparcia moralnego.

Innym stał się w Polsce stosunek do dawnych kresów. Zbudziło się w społeczeństwie zainteresowanie ich historią i kulturą. Podczas otwarcia tematycznej wystawy Jerzego Karpowicza «Miejsca Pamięci Narodowej Ziemi Wileńskiej», składającej się z 60 unikatowych fotogramów, poseł na Sejm RP Andrzej Maciejewski nie tylko podziwiał kunszt wileńskiego fotografika, ale też zaznaczał, że wiele tych miejsc zna, gdyż niejednokrotnie odwiedzał Wileńszczyznę, w tym Nową Wilejkę, skąd pochodzą jego dziadkowie.

Drugi rok z rzędu gospodarze festiwalu realizują projekt «Inter Art Prolog». Są to warsztatowe spotkania dziennikarzy z Litwy, Ukrainy i Białorusi oraz ludzi pędzla.

Wileńskich malarzy reprezentowali prezes «Elipsy» Władysław Ławrynowicz oraz znana plastyczka Renata Utowka. Środowisko malarskie z Białorusi reprezentowali z kolei członkowie Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB Wacław Romaszko i Antoni Cybizow, a szefował plastykom ceniony mistrz z Mrągowa Piotr Dondajewski. Wernisaż wystawy prac, wykonanych w ramach projektu «Inter Art Prolog» odbył się 6 sierpnia w miejscowym Centrum Kultury i Turystyki, a wystawione dzieła potwierdziły – jak wielkie znaczenie mają takie twórcze spotkania dla ludzi sztuki. Ich obrazy cieszyły oko świeżością, ciekawym podejściem do tematu.

W ramach projektu «Inter Art. Prolog» dziennikarze z Kresów pod kierunkiem red. Ewy Dolińskiej-Baczewskiej przygotowali wydanie festiwalowej gazetki «Kreskówka». Reprezentanci ZPB w składzie redakcji «Kreskówki» to: Irena Waluś, redaktor naczelna «Magazynu Polskiego na uchodźstwie» oraz nasza autorka Natalia Klimowicz.

Nie zabrakło na festiwalu bogatej palety wyrobów autorstwa przybyłych z Kresów twórców ludowych. Swoje stoiska na festiwalowych kiermaszach mieli też twórcy z Białorusi, m.in. mistrz kowalstwa artystycznego z Grodna Jan Pereginiec i Leokadia Bierdowska ze Szczuczyna, specjalizująca się w wyrobach ze słomy.

Tradycyjnie dużym popytem cieszyły się wyroby rodaków z sąsiedniej Litwy, a były to m.in. piękne słoneczne palmy Oli Kunickiej, broszki oraz inne upiększenia Leokadii Szałkowskiej, fotogramy starego Wilna wykonane przez Leona Szałkowskiego. A chleb Lolity Vilimienė z Podbrodzia, pachnący żytnim ziarnem i miodem znalazł się chyba na stole u wielu mieszkańców Mrągowa, bo ciągle była ona otoczona wianuszkiem smakujących ten chleb wileński.

6 sierpnia wieczorem w Amfiteatrze nad jeziorem Czos odbyła się najważniejsza impreza festiwalu – Koncert Galowy artystów i zespołów z Kresów.

Widzów, spragnionych posłuchania śpiewu Kresowiaków oraz obejrzenia ich popisów tanecznych nie spłoszył nawet deszcz, który chwilami zamieniał się w prawdziwą ulewę. Widzowie jednak powkładali kurtki, płaszcze, uzbroili się w parasole i trwali. Ba, hucznie oklaskiwali kresowych artystów. Jak co roku przyjechały na festiwal dwa autokary miłośników kultury kresowej z Makowa Mazowieckiego, byli też goście z Gorzowa, z Łukowa oraz innych miejscowości. Ich wesołe okrzyki i owacje dodawały otuchy artystom.

Ciekawą ofertę przywieźli kresowianie z Ukrainy. Z miasta Bar zawitał zespół taneczny «Podolskie Barwy». Jego kierowniczka Małgorzata Miedwiediewa podzieliła się z widownią wielką radością — został w ich mieście otwarty Dom Polski. «Teraz inaczej nam, tamtejszym Polakom, żyje się i pracuje» — powiedziała.

Bohaterami dnia był kwartet «Bliźniaczki», składający z dwóch par sióstr bliźniaczych z Równego. Pięknie śpiewały zarówno podczas koncertu, jak też podczas Mszy św. w kościele. Wykonane przez nich pieśni polskie i ukraińskie uświetniły spotkanie na Placu św. Jana Pawła II przy muzyce i poezji.

Białoruś zadziwiła występem Teatru Ludowego Ubioru Historycznego «Połocki Związek», wystawiając podczas wieczornicy spektakl oparty na motywach «Grażyny» A. Mickiewicza.

Serca publiczności zdobył też grodzieński zespół «Biełyje Rosy», którego tańce w stylu cygańskim porywały widzów do tańca. Ten kolektyw cieszy się międzynarodowym uznaniem, koncertował w wielu krajach Europy.

Była też w ekipie białoruskiej prawdziwa gwiazda, a mianowicie Piotr Jelfimow, zdobywca Grand Prix festiwalu «Sławianski Bazar» w Witebsku. Wykonał dwie piosenki z repertuaru Czesława Niemena, czym wzruszył całą widownię.

Jak napisała w reportażu z festiwalu Jadwiga Podmostko, autorka dziennika Polskiego na Litwie «Kurier Wileński»: «Całej oferty koncertowej Białorusinów nie da się wymienić, nie mogę jednak nie wspomnieć o «Matczynej Piosence» ze wsi Taniewicze w szczuczyńskim rejonie. Przed 20 laty założyła zespół i prowadzi go mieszkanka tej wsi Teresa Adamowicz, a śpiewa w nim 12 kobiet, w tym 83-letnia Klementyna. To trzeba słyszeć i widzieć. Co za głosy, co za niezwykłe słowa starodawnych pieśni, co za ciekawe staroświeckie ciemne stroje, ozdobione srebrnym haftem!»

Koncert Galowy prowadzili w tym roku znani i lubiani przez widzów Anna Popek (TVP-2), Ciotka Franukowa, czyli Anna Adamowicz z Wilna oraz artysta i showman z Grodna Wiktor Szałkiewicz.

Iness Todryk-Pisalnik/Kurier Wileński


Mragowo24.info

Koncert Galowy artystów i zespołów z Kresów


Mragowo24.info

Prowadzący: Wiktor Szałkiewicz, Anna Adamowicz (Ciotka Franukowa) i Anna Popek (TVP-2)


Mragowo24.info

«Kapela Grodzieńska» z Lidy


Mragowo24.info

Zespół Folklorystyczny «Matczyna Piosenka» z Taniewicz


Natalia KLIMOWICZ

Śpiewa Zenon Bieńko z Lidy


Natalia KLIMOWICZ

Spektakl «Grażyna» w wykonaniu Teatru Ludowego Ubioru Historycznego «Połocki Związek»


Ksiądz Marian Kopko wita kombatantów AK z Lidy: por. Józefa Nowika, por. Franciszka Szamreja i por. Alfonsa Rodziewicza

Kombatanci AK na Dolnym Śląsku

Ośmioosobowa grupa kombatantów AK z Białorusi na czele z mjr Weroniką Sebastianowicz przebywała w dniach 8-22 sierpnia na Dolnym Śląsku na zaproszenie Stowarzyszenia Odra-Niemen.

Goście zamieszkali w Ośrodku Wypoczynkowym w Szczawnie Zdroju, dzięki wsparciu kilku instytucji: Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Najwyższej Izby Kontroli, Komendy Głównej Straży Granicznej oraz Stowarzyszenia Odra-Niemen.

Kombatanci mieli okazję uczestniczyć w wielu wydarzeniach i spotkaniach. Jednym z takich projektów, na których byli honorowymi gośćmi było spotkanie w przededniu Dnia Wojska Polskiego, Cudu nad Wisłą i Święta Maryjnego. Mieliśmy radość i dumę świętować te uroczystości razem ze wspaniałymi gośćmi w Krzeszowie. W pięknej Bazylice NMP razem z weteranami NSZ oraz kombatantami AK z Grodzieńszczyzny i wieloma przyjaciółmi z regionu, spędziliśmy piękny czas – pisze o pobycie polskich bohaterów z Białorusi witryna odraniemen.org, na której dalej czytamy: Było mnóstwo spotkań, serdeczna opieka niezwykłego duchownego krzeszowskiego kustosza i proboszcza ks. prałata Mariana Kopko. Ksiądz kustosz przewodniczył uroczystej Mszy św. za bohaterów naszej wolności. Byliśmy także wszyscy zaproszeni na wspólną integrację z wałbrzyskimi przyjaciółmi do ośrodka w Krzeszówku.

Z kolei w Sobótce, w dniu 20 sierpnia, w czasie Biegu Żołnierzy Niezłomnych, nasi wspaniali goście byli oblegani przez tłumy osób, w większości młodych. Pani mjr Weronika Sebastianowicz była Patronem Honorowym tego wydarzenia i osobiście wręczyła wiele medali uczestnikom tego morderczego, górskiego biegu.

Było także mnóstwo spotkań i rozmów z weteranami AK z Grodzieńszczyzny.

Stowarzyszenie Odra-Niemen i Grupa Historyczno-Edukacyjna MŁOT im. kpt. Władysława Łukasiuka zorganizowała namiot, gdzie można było się spotkać i porozmawiać. To był także wyjątkowy dzień dla naszych gości, gdyż mieli oni okazje do wielu spotkań środowiskowych. Razem z nimi byli obecni weterani z Dolnego Śląska, na czele z Prezesem ŚZŻAK O/Dolny Śląsk. Była także polska młodzież z Białorusi, która razem z innymi młodymi osobami z Litwy, Ukrainy i Mołdawii przyjechała do Sobótki w ramach naszego zadania Szkoła Młodzieżowych Liderów. Odbyły się także wzruszające spotkania z polskimi pedagogami z Anglii, którzy z kolei przebywali we Wrocławiu na kolejnym naszym projekcie dla nauczycieli. Zawiązała się przyjaźń i być może wizyty kombatantów w Anglii. Wszyscy wyjechali z Sobótki zachwyceni i atmosferą i możliwością spotkania z tak wspaniałymi gośćmi.

odraniemen.org


Mjr Weronika Sebastianowicz dekoruje zwycięzców Biegu Żołnierzy Niezłomnych, który objęła Patronatem Honorowym


Zdjęcie pamiątkowe w Krzeszowie

Działacze ZPB w Warszawie

Około czterdziestoosobowa grupa prezesów oddziałów terenowych Związku Polaków na Białorusi na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem w dniach 5-6 sierpnia gościła w Warszawie na zaproszenie prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Longina Komołowskiego.

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie prezesi oddziałów ZPB zwiedzili Muzeum Powstania Warszawskiego i Zamek Królewski. Wieczorem zaś zostali przewiezieni do Pułtuska. Tu w Domu Polonii, mieszczącym się w murach XV-wiecznego zamku, będącego najwygodniejszym i najbardziej prestiżowym w Pułtusku ośrodkiem hotelowym, Polacy z Białorusi mieli nocleg. Wieczorem zostali zaproszeni na uroczystą kolację, którą wraz z rodakami ze Wschodu konsumowali przedstawiciele najwyższych władz SWP: prezes Longin Komołowski, wiceprezes Krzysztof Łachmański, sekretarz generalny Marek Różycki oraz członek Zarządu Oddziału Północno-Mazowieckiego SWP i radny Rady Miejskiej w Pułtusku Michał Kisiel.

Na kolacji obecni byli też przedstawiciele organizacji polskich w Niemczech i na Litwie – dyrektor Biura Polonii w Berlinie Aleksander Zając oraz przewodniczący Związku Polaków na Litwie Michał Mackiewicz.

Aleksander Zając z Niemiec podczas kolacji odczytał zgromadzonym list od prezydenta Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych (EUWP) Tadeusza Adama Pilata (Szwecja) do prezesa ZPB Mieczysława Jaśkiewicza, w którym autor listu dziękował za zaproszenie na spotkanie działaczy ZPB i przepraszał za nieobecność, gdyż na ten termin wcześniej zaplanował inne ważne spotkania.

Tadeusz Adam Pilat zapewniał prezesa Jaśkiewicza o solidarności organizacji członkowskich EUWP ze Związkiem Polaków na Białorusi. W toku kolacji prezesi oddziałów terenowych ZPB mieli okazję porozmawiać z przedstawicielami władz SWP i rodakami z Niemiec i Litwy. Poza tym prezes Oddziału ZPB w Wojstomiu Helena Andryca zarecytowała zgromadzonym przesiąknięte patriotyzmem wiersze własnego autorstwa.

Podczas biesiady Polaków nie zabrakło też wspólnego śpiewania polskich piosenek oraz gorących dyskusji na temat życia Polaków poza granicami Polski. Zabierając głos w jednej z takich dyskusji przewodniczący Związku Polaków na Litwie Michał Mackiewicz wezwał działaczy ZPB do nawiązania współpracy z kierowanym przez niego ZPL.

W drugim dniu pobytu w Warszawie licznej delegacji Polaków z Białorusi gospodarze zaprosili ich do dalszego zwiedzania polskiej stolicy, w ramach którego nasi reprezentanci mieli okazję pospacerować po warszawskiej Starówce, Łazienkach Królewskich oraz wstąpić do innych wartych zwiedzenia miejsc Warszawy.

Irena Głuchowska z Warszawy


Zdjęcie pamiątkowe uczestników spotkania w Warszawie


Przemawia prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Longin Komołowski


Podczas zwiedzania Warszawy z przewodnikiem

«Kościoły na Kresach 2016»

Wernisaż wystawy obrazów, powstałych podczas Międzynarodowego Pleneru Malarskiego «Kościoły na Kresach 2016» odbył się 23 sierpnia w grodzieńskiej galerii «Tyzenhauz».

Wernisaż stał się podsumowaniem pleneru, w którym brało udział blisko trzydziestu artystów-plastyków z Polski, Białorusi, Ukrainy i Litwy. W ciągu tygodnia, poprzedzającego otwarcie wystawy, malarze zwiedzili świątynie Grodna i podróżowali po Grodzieńszczyźnie, poznając historię oraz architekturę sakralną mniejszych miejscowości, m.in. Nowogródka, Lidy, Szczuczyna, Iwia, Wasiliszek.

Swoje spostrzeżenia i wrażenia od nawiedzania kościołów i rozmów z proboszczami poszczególnych parafii, malarze przenieśli na płótno.

Owoce artystycznych przemyśleń zostały zaprezentowane w galerii «Tyzenhauz» w postaci obrazów, wykonanych w różnych technikach malarskich.

Często zaskakujące, wręcz szokujące, widza okazały się też gatunki i formy, wykorzystywane przez autorów dzieł w celu dokładniejszego przekazu artystycznego przeżycia.

Artysta z polskiego Marysina Piotr Marian Łucjan, na przykład, namalował wysadzoną w powietrze przez komunistów w 1961 roku w Grodnie Farę Witoldową na tle portretu potwora o kobiecych rysach twarzy i z Orderem Lenina na piersi. Ta praca, zatytułowana «Komsomołka Zwanalinowa. Order Lenina. Fara Witoldowa» ma symbolizować tragiczne losy chrześcijan i architektury sakralnej na Kresach w epoce prześladowań ze strony władzy komunistycznej.

Ogólnie jednak wystawione w galerii «Tyzenhauz» prace ukazują nastrój pozytywny ich autorów, potrafiących postrzegać przetrwałe na Kresach świątynie, jako symbole optymizmu i wiary w lepsze jutro.

Wśród gości wernisażu znalazł się nowy konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek. Dyplomata, poproszony o krótkie wystąpienie, zastrzegł, iż dopiero co przybył do Grodna i jeszcze nie odbył oficjalnych spotkań z przedstawicielami władz. Postanowił przyjść na wernisaż wystawy z małżonką «nie jako konsul generalny, lecz jako zwykły człowiek» z kilku powodów. Symbolicznie wydało się nowemu szefowi polskiej placówki konsularnej w Grodnie to, że wernisaż wystawy poświęconej kościołom na Kresach odbywa się 23 sierpnia, czyli w Europejskim Dniu Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu. – W takim dniu temat otwieranej wystawy zmusił mnie do pojawienia się na niej – przyznał Jarosław Książek.

Zwracając się do zgromadzonych na wernisażu, dyplomata podziękował swojemu, obecnemu na wernisażu, podwładnemu w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie konsulowi Adamowi Chmurze za to, że z ramienia placówki konsularnej wspierał tak ważny projekt, jakim był Międzynarodowy Pleneru Malarski «Kościoły na Kresach 2016». Jarosław Książek zapewnił, że wartościowe inicjatywy kulturalne miejscowej społeczności polskiej będą wspierane przez polską placówkę konsularną w Grodnie także w przyszłości.

Dyplomatom polskim w Grodnie za wsparcie projektu dziękowali też jego organizatorzy ze Związku Polaków na Białorusi – prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz, kierownik Działu Kultury ZPB Weronika Szarejko oraz prezes Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB Gennadiusz Picko.

O korzyści wspólnych z kolegami z różnych krajów plenerów mówili uczestnicy projektu z Polski, Litwy i Ukrainy. Dziękując kolegom z Białorusi za zaproszenie, artyści z zagranicy deklarowali chęć kolejnych spotkań twórczych, już na terenie ich krajów. – Mam nadzieję, iż potrafiłem dostrzec w kościołach na Białorusi jakieś elementy wcześniej niedostrzegane i przedstawić je tak, jak tego nie robił nikt przede mną – mówił jeden z dziesięciu zagranicznych uczestników pleneru.

– Wspólny projekt «Kościoły na Kresach 2016» stał się niepowtarzalną okazją do utrwalenia na płótnie historii miejscowości, które odwiedzili uczestnicy pleneru. Przez własne wizje artyści uwiecznili piękno architektury oraz malowniczość krajobrazu naszych terenów – tak oceniła efekty pleneru jedna z jego organizatorek – kulturoznawca Alicja Matuk, pełniąca funkcję wiceprezesa w Towarzystwie Plastyków Polskich przy ZPB.

Iness Todryk-Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK

Przemawia Jarosław Książek, konsul generalny RP w Grodnie



Iness TODRYK-PISALNIK

Goście wernisażu oglądają wystawę



Iness TODRYK-PISALNIK

Andrzej Filipowicz, Gennadiusz Picko dziękują Adamowi Chmurze, konsulowi RP w Grodnie, za pomoc w realizacji projektu



Iness TODRYK-PISALNIK



Iness TODRYK-PISALNIK

Organizatorzy pleneru i jego zagraniczni uczestnicy: prezes Towarzystwa Plastyków Polskich Gennadiusz Picko, kierownik Działu Kultury ZPB Weronika Szarejko i malarze: Piotr Marian Łucjan, Anna Irmina Bąk, Irena Zawało, Jan Wytyk i Robert Bluj



Natalia TOŁOCZKO

Piotr Marian Łucjan z Marysina (Polska) maluje wysadzoną w powietrze przez komunistów w 1961 roku w Grodnie Farę Witoldową na tle portretu potwora o kobiecych rysach twarzy i z Orderem Lenina na piersi



Weronika SZAREJKO

Olga Sklarska ze Lwowa (Ukraina), Anna Irmina Bąk z Wrocławia (Polska) i Zbigniew Palka z Krakowa (Polska) w Kościele ŚŚ. App. Piotra i Pawła w Wasiliszkach



Iness TODRYK-PISALNIK


Denis KRAWCZENKO

Jan Łopacki i Czesław Remizowicz restaurują nagrobki

Na straży mogił polskich bohaterów

Nieformalna grupa polskich działaczy z obwodu mińskiego i witebskiego na Białorusi – «Polacy na Kresach Wschodnich» prowadziła prace na kolejnej kresowej kwaterze poległych żołnierzy Wojska Polskiego.

13 i 14 sierpnia aktywiści po raz kolejny pracowali na cmentarzu w Brasławiu. Dojazd na miejsce pracy kosztował ich cztery godziny. Jak zrelacjonował nam jeden z nich Denis Krawczenko udało się już odrestaurować pierwszy rząd pięciu mogił polskich żołnierzy.

Najwięcej pracy trzeba było włożyć w restaurowanie drugiego rzędu – nagrobki tych mogił są w największym stopniu pokruszone i zasypane ziemią. W dodatku w środek dwóch mogił wmontowano elementy ogrodzenia. Praca przy tych mogiłach zajęła dużo czasu, czego nie ułatwiał padający deszcz. Aktywiści przeprowadzili też wstępne prace polegające na wyrównaniu gruntu wokół kolejnego, trzeciego rzędu mogił. Zamontowano sześć nowych krzyży, którzy ofiarni działacze sami wcześniej przygotowali. Jeszcze w czasie poprzedniej rundy prac renowacyjnych «Polacy na Kresach Wschodnich» ustawili siedem krzyży.

Jak przekazał nam Denis Krawczenko pozostało ustawić dwa krzyże i jeden nagrobek, a następnie odmalować a w razie potrzeby uzupełnić zaprawą uszkodzenia pozostałych nagrobków. Ocenił, że prace te uda się przeprowadzić do końca września.

Od ponad roku «Polacy na Kresach Wschodnich» prowadzą pracę kompleksowej renowacji kolejnych polskich cmentarzy wojskowych na obecnym terytorium Białorusi.

Kresy.pl

Białoruskie władze wyremontowały miejsca związane z Elizą Orzeszkową

Pod koniec czerwca dziennikarz Biełsatu odwiedził i opisał nieporządek panujący wokół miejsc opisanych przez Elizę Orzeszkową w powieści «Nad Niemnem».

Do pozostałości po majątku Miniewicze, w których powstawała powieść można było dotrzeć jedynie po pylistej, gruntowej drodze. Do zaniedbanej mogiły Jana i Cecylii prowadziła ścieżynka na skraju pól. Uwagę dziennikarza Biełsatu zwrócił też żałosny stan schodów prowadzących od opisanego w «Nad Niemnem» grobu w stronę Niemna i położonego nad nim pomnika przyrody – odkrywki geologicznej «Samastrielniki».

Po dwóch miesiącach okazało się, że gruntową drogę pokryto asfaltem.

Remont drogi jeszcze trwa. W tle za tablicą informacyjną drewniana figura «Jasia», wskazująca drogę do mogiły Jana i Cecylii.

Spróchniały drewniany parkan wokół grobu Jana i Cecylii zastąpiono kamiennym murkiem. Trwają również prace nad odtworzeniem schodów prowadzących do Niemna. Ułożono betonowe fundamenty pod stopnie.

Do pamiątkowego miejsca prowadzi już nie ścieżka, a brukowana dróżka.

Zbudowano też brukowaną ścieżkę prowadzącą od drogi do krzyża. Zgromadzone w jej pobliżu piasek i deski świadczą, że prace jeszcze trwają.

Trwają również prace nad odtworzeniem schodów prowadzących do Niemna. Ułożono betonowy fundament pod stopnie.

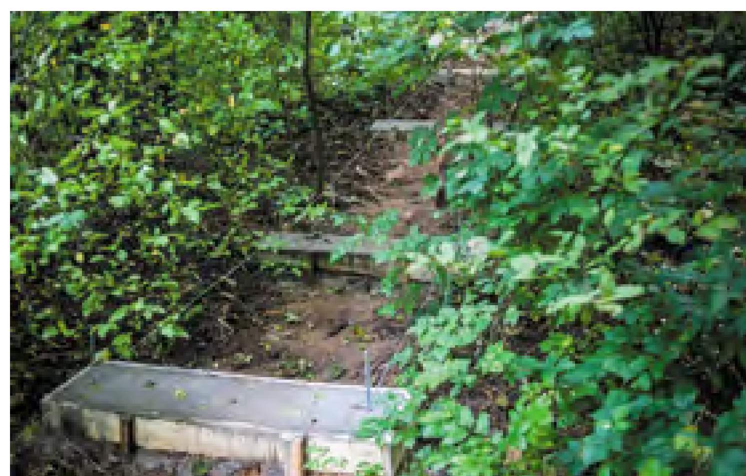
Mamy nadzieję, że to dopiero początek prac restauracyjnych kompleksu Miniewicze-Bohaterowicze, które odwiedzane dotąd głównie przez polskie wycieczki mogłyby się stać turystyczną atrakcją dla całej Białorusi.

belsat.eu


belsat.eu



belsat.eu


belsat.eu


belsat.eu

Polak z Lidy opiekuje się grobem ks. Adama Falkowskiego

Utrzymywać we wzorowym stanie jedną z najciekawszych pamiątek po Powstaniu Styczniowym w Lidzie postanowił miejscowy Polak Jerzy Suszczewski.

Chodzi o leżący w parku miejskim Lidy kamień na mogile proboszcza parafii w Iszczołnie ks. Adama Falkowskiego, upamiętniający katolickiego duchownego, rozstrzelanego przez wojska carskie za odczytanie z ambony kościoła w Iszczołnie Manifestu Rządu Narodowego, wzywającego do udziału w Powstaniu.

Upamiętnienia ks. Adama Falkowskiego, proboszcza z Iszczołny – patrioty i męczennika, po długich staraniach miejscowej społeczności polskiej i prezesa Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej Aleksandra Kołyszki, władze miasta pozwoliły dokonać w 2011 roku.

Od tamtego momentu mogiła księdza i leżący na niej kamień stały się miejscem, w którym Polacy Lidy przy okazji rocznic wybuchu Powstania Styczniowego oddawali hołd powstańcom, wspólnie się modląc za ich dusze i czcząc pamięć księdza Adama Falkowskiego – patrioty i męczennika.

Akcje patriotyczne przy grobie księdza budziły niezadowolenie władz Lidy, a ich uczestnicy i organizatorzy byli karani administracyjnie za rzekomy udział w nielegalnej manifestacji.


Irena BIERNACKA

Jerzy Suszczewski

W ciągu pięciu lat po upamiętnieniu księdza Adama Falkowskiego, kamień na jego mogile ulegał niszczeniu przez zjawiska atmosferyczne i zaczął tracić reprezentacyjny wygląd. Zwrócił na to uwagę miejscowy Polak, działacz Związku Polaków na Białorusi Jerzy Suszczewski. Postanowił przywrócić pomnikowi godny wygląd, aby odwiedzający Lidę turyści z Polski, bądź miejscowa polska młodzież, nie pomyśleli, że prześladowani przez miejscowe władze za czczenie pamięci o księdzu Falkowskim lidzcy Polacy dali się zastraszyć i zaniedbali jedno z najciekawszych miejsc polskiej pamięci narodowej na ziemi lidzkiej.

Własnymi siłami i za własne środki Jerzy Suszczewski dokonał renowacji pomnika, o czym poinformował miejscowy Oddział Związku Polaków na Białorusi. – Zrobiłem to także z myślą o moich potomkach, aby wiedzieli, że powinni opiekować się mogiłami polskich patriotów, którym zawdzięczają to, że mogą dumnie nazywać siebie Polakami i, choć nie mieszkają w Polsce, żyją na ziemi, która Polakom nie była, nie jest i, jeśli nie zatracą pamięci o bohaterach, nigdy nie będzie obca – mówi Jerzy Suszczewski, którego rodzina aktywnie się udziela w życiu polskiej społeczności miasta Lidy.

Irena Biernacka z Lidy

Wakacje z Krakowem

Trzydziestoosobowa grupa uczniów, działającej przy oddziale Związku Polaków na Białorusi w Mińsku Polskiej Szkoły Społecznej Języka Polskiego, dziesięć dni spędziła w Krakowie na zaproszenie Stowarzyszenia Pomocy Polakom na Wschodzie «Kresy».


Polina JUCKIEWICZ

Pobyt polskich dzieci z Mińska w Krakowie odbył się w ramach projektu edukacyjnego «Wakacje z Krakowem», dofinansowanego przez Senat RP.

W ramach tegoż projektu do stolicy Małopolski w tym samym terminie przyjechały polskie dzieci z Ukrainy – z Chmielnickiego i Dniepru (były Dniepropietrowsk). Wszyscy uczestnicy pobytu edukacyjnego w Krakowie zostali poddani testom z języka polskiego, których wyniki pozwoliły na podzielenie młodych Polaków ze Wschodu na cztery grupy o różnych stopniach zaawansowania znajomości języka polskiego.

Zajęcia odbywały się z miejscowymi nauczycielami w czterech grupach. W trakcie zajęć dzieci miały możliwość zgłębienia znajomości języka polskiego.

Nadzwyczaj bogaty okazał się przygotowany przez organizatorów program pozalekcyjny, w którego ramach polskie dzieci ze Wschodu nie tylko miały okazję zwiedzać liczne zabytki królewskiego miasta, lecz także wziąć udział w grze miejskiej «Schowany w Krakowie». Zasady gry przewidywały odnajdywanie za pomocą mapy i różnych wskazówek na krakowskiej Starówce miejsc, związanych z polską kulturą i historią, a także z życiem i twórczością wybitnych Polaków.

Podczas pobytu w Krakowie, w jedną z niedziel dzieci z Mińska, Chmielnickiego i Dniepra miały okazję uczestniczyć we Mszy św. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Wieczorem tegoż dnia koloniści zwiedziły teatr im. Juliusza Słowackiego.

Podczas zwiedzania byłego krakowskiego getta młodzi Polacy ze Wschodu mieli okazję poznać historię, kulturę i obyczaje krakowskich Żydów, a wielu z nich po raz pierwszy w życiu trzymało w rękach Torę.

Jeden z wakacyjnych dni uczestnicy kolonii edukacyjnych w Krakowie spędzili w Kalwarii Zebrzydowskiej i w Wadowicach. Dla kolonistów zorganizowane zostało też zwiedzanie Kopalni Soli w Wieliczce.

Każdy dzień pobytu przynosił nowe doświadczenia i umożliwiał dzieciom zdobywanie nowych umiejętności i wiedzy, jak chociażby zajęcia pt. «Muzyka niejedno ma imię», które odbyły się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie, czy warsztaty w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie.

Grupa polskich dzieci z Mińska zwiedziła dodatkowo muzeum «Podziemia Rynku», w którym obejrzała spektakl o Smoku Wawelskim i królu Kraku. Nie zabrakło podczas kolonii edukacyjnych także zwiedzania Wawelu i Smoczej Jamy.

Na ostatnich, podsumowujących kolonie zajęciach każdy z uczniów otrzymał indywidualną ocenę od opiekujących się młodymi Polakami nauczycieli oraz opinię przez nich napisaną. Każdy także otrzymał ufundowane przez organizatorów upominki i Dyplom udziału w koloniach edukacyjnych.

Na pożegnanie odbył się koncert, podczas którego uczniowie Szkoły Społecznej Języka Polskiego z Mińska zaprezentowali umiejętności wokalne i artystyczne. Śpiewali w dwóch językach – polskim i białoruskim, recytowali wiersze polskich poetów i pokazali inscenizację teatralne wierszy Juliana Tuwima oraz Jana Brzechwy.

Grupa polskich dzieci z Mińska dziękuje Stowarzyszeniu Pomocy Polakom na Wschodzie «Kresy» za zaproszenie do udziału w projekcie «Wakacje z Krakowem» i świetną organizację kolonii. Osobiste podziękowania kierują natomiast prezesowi Stowarzyszenia Pomocy Polakom na Wschodzie «Kresy» Karolowi Chudobie i jego zastępcom: Małgorzacie Semkowicz, Piotrowi Cabanowi oraz Annie Biłyk.

«Wakacje z Krakowem» przyniosły uczniom Polskiej Szkoły Społecznej Języka Polskiego przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Mińsku wiele wrażeń. Ich korzyść polega także na tym, że w ciągu dziesięciu dni mali Polacy pokonali barierę językową i nauczyli się bez skrępowania posługiwać się w obcowaniu między sobą językiem polskim.

Polina Juckiewicz z Krakowa

Kolonie edukacyjne na Podhalu

Największa w tym roku, bo aż osiemdziesięcioosobowa grupa dzieci z Białorusi, uczących się języka polskiego, spędziła dwa tygodnie – od 7 do 20 sierpnia – na obozie edukacyjnym w ośrodku wypoczynkowym Giewont we wsi Murzasichle na Podhalu.

Wśród młodych obozowiczów znalazły się dzieci z większych i mniejszych ośrodków nauczania języka polskiego na Białorusi – z Lidy, Mińska, Mohylewa, Borysewa, Lelczyc, a także mali Polacy z ziemi nowogródzkiej.

Trzeci już tego lata turnus dla polskich dzieci z Białorusi zorganizowała, przy wsparciu finansowym Senatu RP za pośrednictwem Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie“, Szkoła Języków Obcych LEKTOR z Wrocławia.

Obozy i kolonie Szkoły Języków Obcych LEKTOR łączą naukę języka angielskiego i polskiego dla obcokrajowców z bogatym programem rekreacyjnym. Działające przy szkole i organizujące obozy biuro podróży LEKTOR Travel jest licencjonowanym organizatorem turystyki dziecięcej i młodzieżowej, posiada wymagane zezwolenia, a wszystkie organizowane przez biuro obozy i kolonie posiadają zgodę Kuratorium na prowadzenie wszystkich turnusów.

Kadra na obozach i koloniach to wykwalifikowani kierownicy, wychowawcy i wykładowcy języków obcych oraz native speakerzy (osoby posługujący się językiem obcym, jako ojczystym – red.).

Pobyty dzieci, uczących się języka polskiego na Białorusi, na obozach edukacyjnych, organizowanych na tak wysokim poziomie, są bardzo ważne –dzieciaki mają, bowiem kontakt z poprawną polszczyzną, a także poznają polską kulturę i obyczaje oraz zwiedzają Polskę.

W ośrodku Giewont dla obozowiczów przeprowadzono intensywny kurs języka polskiego w grupach 10-14 osobowych (odbyło się po 20 lekcji dla każdej grupy). Kurs ten ułatwił kolonistom porozumiewanie się w sytuacjach codziennych oraz zapoznał ich ze słownictwem.

Dodatkowo dzieci miały warsztaty językowe, zajęcia sportowe i rekreacyjne, integracyjne zajęcia wieczorne – quizy wiedzy o Polsce i Polakach, gry językowe, atrakcyjne konkursy oraz dyskoteki, bez których nie da się wyobrazić sobie wypoczynek młodzieży na obozie letnim.

Każdy uczestnik obozu przed jego zakończeniem wypełnił test językowy kwalifikacyjny. Wszystkie materiały do testu zostały dostosowane do poziomu grupy i podzielone wg poziomów skali europejskiej. Z uwagi na to, że grupy były nieduże, każdy uczestnik miał okazję się wypowiedzieć. Same zaś zajęcia były bardzo ciekawe i nietypowe.

W ośrodku wypoczynkowym Giewont, w którym mieszkały dzieci do ich dyspozycji był basen, boisko sportowe oraz stoły do gry w ping ponga.

Program pobytu przewidywał niezapomniane wycieczki do Zakopanego, Doliny Kościeliskiej oraz nad Czarny Staw.

Na pożegnanie każdy uczestnik otrzymał certyfikat znajomości języka polskiego oraz płytkę z pamiątkowymi zdjęciami. Dyrektor obozu Robert Grzesiak wręczył nagrody dla najlepszych obozowiczów.

Jako jedna z opiekunek małych obozowiczów z Białorusi muszę podzielić się refleksją, pod którą podpisałby się każdy z moich podopiecznych: Opuszczając przepiękny ośrodek Giewont odczuwaliśmy ogromny żal, spowodowany rozstaniem z naszymi nowymi przyjaciółmi z Polski, którzy poświęcili nam tak wiele czasu i uwagi, a także byli dla nas niezwykle życzliwi i wyrozumiali. Lato na Podhalu na zawsze pozostanie w naszych sercach i pamięci!

Pobyt dzieci i młodzieży z Białorusi na obozie w Murzasichle na Podhalu po stronie białoruskiej został zorganizowany przez Związek Polaków na Białorusi.

Polina Juckiewicz z Zakopanego


Polina JUCKIEWICZ


Polina JUCKIEWICZ

Młodzież z Brześcia odpoczywała na Mazurach

Prawie dwa tygodnie, od 23 lipca do 6 sierpnia, spędziła w obozie na Mazurach, nad jeziorem Narie, grupa uczniów z działającej przy Związku Polaków na Białorusi Polskiej Szkoły Społecznej w Brześciu.


Natalia GOŁUBOWSKA

Lekcja historii na zamku w Malborku

Obóz, do którego przybyli młodzi Polacy z miasta nad Bugiem aby odpocząć i zgłębić znajomość języka ojczystego, odbywał się w malowniczej miejscowości Kretowiny, leżącej nad przepięknym jeziorem Narie. W tym samym czasie, na tym samym obozie odpoczywali rówieśnicy młodych Polaków z Białorusi, mieszkający w Polsce.

Okoliczność ta sprawiła, iż młodzi ludzie mieli okazję nie tylko bliżej się zapoznać – byli wręcz zmuszeni do obcowania ze sobą w języku polskim. Sprzyjał temu przygotowany przez organizatorów obozu – Szkołę Języków Obcych LEKTOR z Wrocławia – program pobytu młodzieży z Polski i Białorusi na wspólnym obozie. Mimo tego, że wakacje są czasem odpoczynku – obozowicze mieli w programie pobytu teoretyczne i praktyczne zajęcia z języka polskiego, a w godzinach popołudniowych mogli brać udział w obozowych zawodach sportowych, bądź konkursach intelektualnych, wymagających posiadania dużego zasobu wiedzy o Polsce, znanych Polakach, bądź tajnikach polskiej gramatyki. Porą wieczorową w obozie odbywały się koncerty polskiej piosenki, którą wykonywali, demonstrując talenty wokalne sami obozowicze.

Organizatorzy obozu zadbali też o wycieczki dla swoich podopiecznych. Obozowicze zwiedzili między innymi pobliski Morąg i odbyli wyprawę do Malborka.

Wspólne uczestnictwo młodzieży z Brześcia i ich rówieśników z Polski w konkursach turniejach i innych przedsięwzięciach sprawiło, iż pod koniec obozu młodzi ludzie poczuli się niezwykle mocno zżyci ze sobą i ze swoimi opiekunami – pedagogami z Polski.

Podczas pożegnania z obozem i nowymi przyjaciółmi młodzi Polacy z Brześcia z trudem powstrzymywali cisnące się do oczu łzy. Pocieszeniem dla rozstających się przyjaciół było to, że zabrali do domu przepiękne wspomnienia i nadzieję, iż spotkają się znowu.

Pobyt młodzieży z Brześcia na obozie w Kretowinach został dofinansowany ze środków Senatu RP przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie.

Natalia Gołubowska z Kretowin

Akcja: «Dziadek w polskim



Mikołaj Buczniew

Miło jest nam Państwu zaprezentować historię kolejnego bohatera naszej akcji – artylerzysty, Białorusina z pochodzenia – sierżanta Mikołaja Buczniewa, kończącego swój udział w II wojnie światowej w 12. Pułku Artylerii Ciężkiej, wchodzącym w skład 2. Grupy Artylerii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

O swoim dziadku opowiedziała nam jego wnuczka Janina Root, dostarczając zdjęcia, dokumenty, a nawet część korespondencji, którą Mikołaj Buczniew prowadził z przebywającą na terenie ZSRR żoną i córką, z którymi przez całe powojenne życie marzył się połączyć. Niestety – bezskutecznie.

Los Mikołaja Buczniewa jest typowy dla obywateli II RP, mieszkających na jej Kresach Wschodnich: służba zasadnicza w Wojsku Polskim, mobilizacja w 1939 roku, udział w kampanii wrześniowej, niewola radziecka i ratunek z niej poprzez zaciągnięcie się do Armii Andersa, która przebyła liczący 12,5 tysiąca kilometrów szlak bojowy od Buzuluku przez Persję, Irak i Palestynę po Monte Cassino i Bolonię we Włoszech. Po wojnie – ewakuacja na teren Wielkiej Brytanii i demobilizacja, po której wielu żołnierzy wróciło na Kresy, trafiając często z powrotem do łagrów stalinowskich. Niektórym andersowcom udało się po wojnie osiedlić w Polsce Ludowej, a wielu z nich zdecydowało się na dalszą tułaczkę po świecie w dali od pozostawionych na okupowanych przez ZSRR polskich Kresach rodzin i dzieci.

Nasz dzisiejszy bohater należy do tych ostatnich. Jego wnuczka Janina Root niewiele wie o przedwojennym, wojennym i powojennym życiu dziadka Mikołaja, gdyż mieszkające w ZSRR jej mama Alfreda i babcia Anna starały się uchronić wnuczkę przed niechęcią władz sowieckich do potomków mieszkających na Zachodzie zwycięzców w II wojnie światowej, walczących w składzie armii sojuszniczych.

Fragmenty biografii Mikołaja Buczniewa udało się nam odtworzyć na podstawie przechowywanych przez Janinę Root, jako najcenniejsze relikwie rodzinne, fotografii i dokumentów jej dziadka.

Wiemy zatem, że:

MIKOŁAJ BUCZNIEW urodził się 27 września 1905 roku w Wilnie w rodzinie Piotra i Elżbiety Buczniewych.

Nie wiadomo, jak spędził dzieciństwo. Z książeczki wojskowej wynika, iż nie ukończył żadnej szkoły, a czytać i pisać nauczył się w domu. Można przypuszczać, że ojciec Mikołaja Piotr Buczniew trudnił się stolarstwem i tego zawodu nauczył syna, gdyż kwalifikacja «stolarza» figuruje jako «zawód cywilny» w dokumentach wojskowych naszego bohatera.

W okresie dojrzewania i osiągnięcia wieku poborowego Mikołaj Buczniew mieszkał we wsi Polanki, należącej do gminy Polany w powiecie oszmiańskim województwa wileńskiego.

Stamtąd 18 maja 1926 roku w wieku 20 lat młody człowiek wyznania prawosławnego został zaciągnięty do wojska w celu odbycia zasadniczej służby wojskowej. Nasz bohater, meldując się w wojsku podał na potrzebę wypełnienia dokumentów, iż jest wyznania prawosławnego i włada dwoma językami – polskim oraz białoruskim. Przy czym, jako język macierzysty Mikołaj Buczniew wskazał język polski, co pozwala nam przypuszczać, iż będąc Białorusinem wyznania prawosławnego nasz bohater mógł czuć się jednak Polakiem. W wojsku otrzymał przydział do stacjonującego w Wilnie 3. Pułku Artylerii Ciężkiej im. Króla Stefana Batorego.

Mikołaj Buczniew musiał być lojalnym mieszkańcem II Rzeczypospolitej. Już pół roku po poborze do wojska, 20 listopada 1926 roku, został skierowany przez dowództwo pułku do pułkowej szkoły podoficerskiej, którą ukończył 7 maja 1927 roku z wynikiem «dobrym», awansując na kaprala.

W stopniu kaprala artylerzysta Mikołaj Buczniew 20 września 1928 roku został zwolniony z wojska do rezerwy. Młody podoficer wrócił do domu – do Polanek, gdzie niedługo ożenił się z Anną, która 28 czerwca 1935 roku urodziła mu córeczkę Alfredę.

Polskie obywatelstwo z nieznanych nam powodów Mikołaj Buczniew formalnie uzyskał dopiero po urodzeniu się Alfredy – 6 listopada 1935 roku, co potwierdza podpisany przez wojewodę wileńskiego Akt Nadania Obywatelstwa Państwa Polskiego Mikołajowi Buczniewowi i jego córce Alfredzie.

Będąc podoficerem rezerwy i cenionym żołnierzem Mikołaj Buczniew był powoływany do macierzystego 3. Pułku Artylerii Ciężkiej do odbywania ćwiczeń wojskowych. Według książeczki wojskowej odbyło się to, co najmniej dwa razy: w lipcu 1931 roku oraz w październiku 1933 roku.

Mikołaj Buczniew aktywnie działał

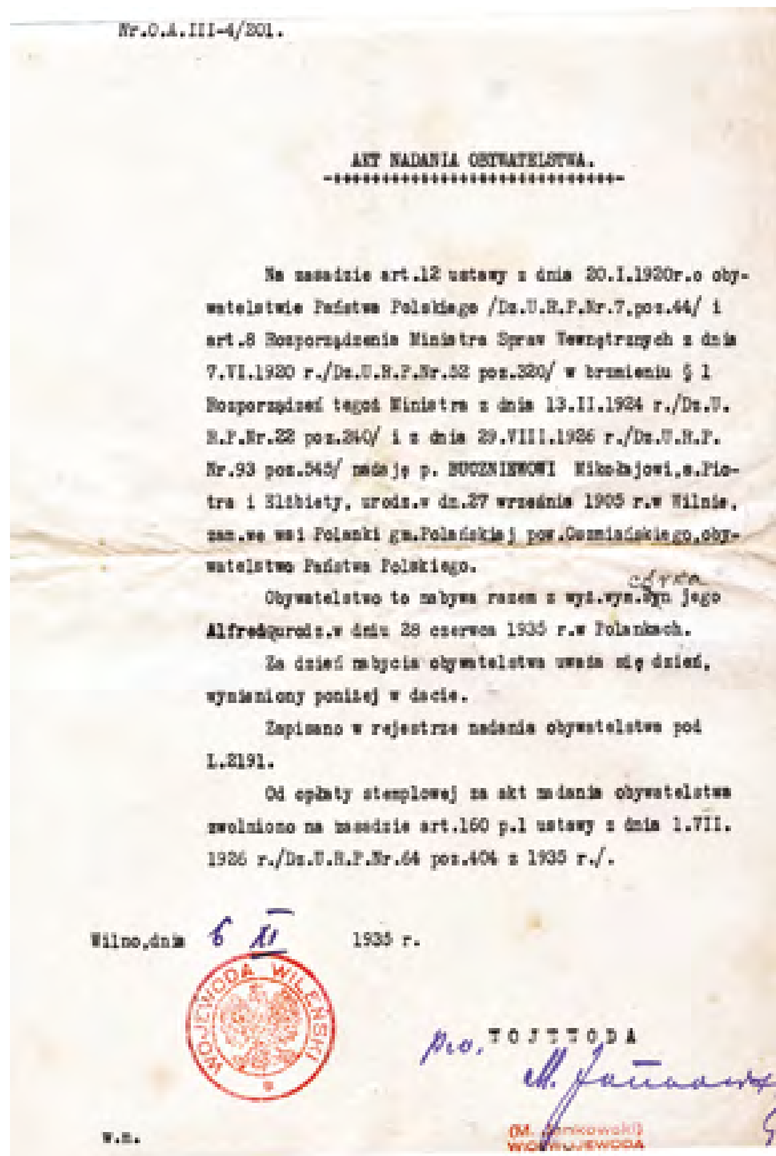


1927 rok. Kapral Mikołaj Buczniew (pierwszy od prawej) z towarzyszami broni z 3. Pułku Artylerii Ciężkiej im. Króla Stefana Batorego



85 PUŁK STRZELCÓW WIL...
LEGITYMACJA INSTRUKTORA WF lub PW
Nr 4
Wilno
Buczniew Mikołaj
rok ur. 1905
Ważność legitymacji
Komendant obwodu P. W.
Poświadczenia *) wojskowej władzy WF i PW:
do dn. ... 19 ... r.
(podpis, funkcja, pieczęć)

Legitymacja instruktora przysposobienia wojskowego, wydana plutonowemu rezerwy Mikołajowi Buczniewowi



Nr.O.A.III-4/201.

AKT NADANIA OBYWATELSTWA.

Na zasadzie art.12 ustawy z dnia 20.I.1920r.o obywatelstwie Państwa Polskiego /Dz.U.R.P.Nr.7.poz.44/ i art.8 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 7.VI.1920 r./Dz.U.R.P.Nr.52 poz.320/ w brzmieniu § 1 Rozporządzeń tegoż Ministra z dnia 13.II.1924 r./Dz.U.R.P.Nr.22 poz.240/ i z dnia 29.VIII.1926 r./Dz.U.R.P.Nr.93 poz.545/ nadaję p. BUCZNIEWOWI Mikołajowi,s.Piotra i Elżbiety, urodz.w dn.27 września 1905 r.w Wilnie, zam.we wsi Polanki gm.Polańskiej pow.Oszmiańskiego,obywatelstwo Państwa Polskiego.

Obywatelstwo to nabywa razem z wyż.wym. syn [córka] jego Alfredą,urodz.w dniu 28 czerwca 1935 r.w Polankach.

Za dzień nabycia obywatelstwa uważa się dzień, wymieniony poniżej w dacie.

Zapisano w rejestrze nadania obywatelstwa pod L.2191.

Od opłaty stemplowej za akt nadania obywatelstwa zwolniono na zasadzie art.160 p.1 ustawy z dnia 1.VII.1926 r./Dz.U.R.P.Nr.64 poz.404 z 1935 r./.

Wilno,dnia 6 XI 1935 r.

WOJEWODA WILEŃSKI

p.o. WOJEWODA
(M. Jankowski)
WICEWOJEWODA

W.m.

Akt Nadania Obywatelstwa Państwa Polskiego Mikołajowi Buczniewowi i jego córeczce Alfredzie

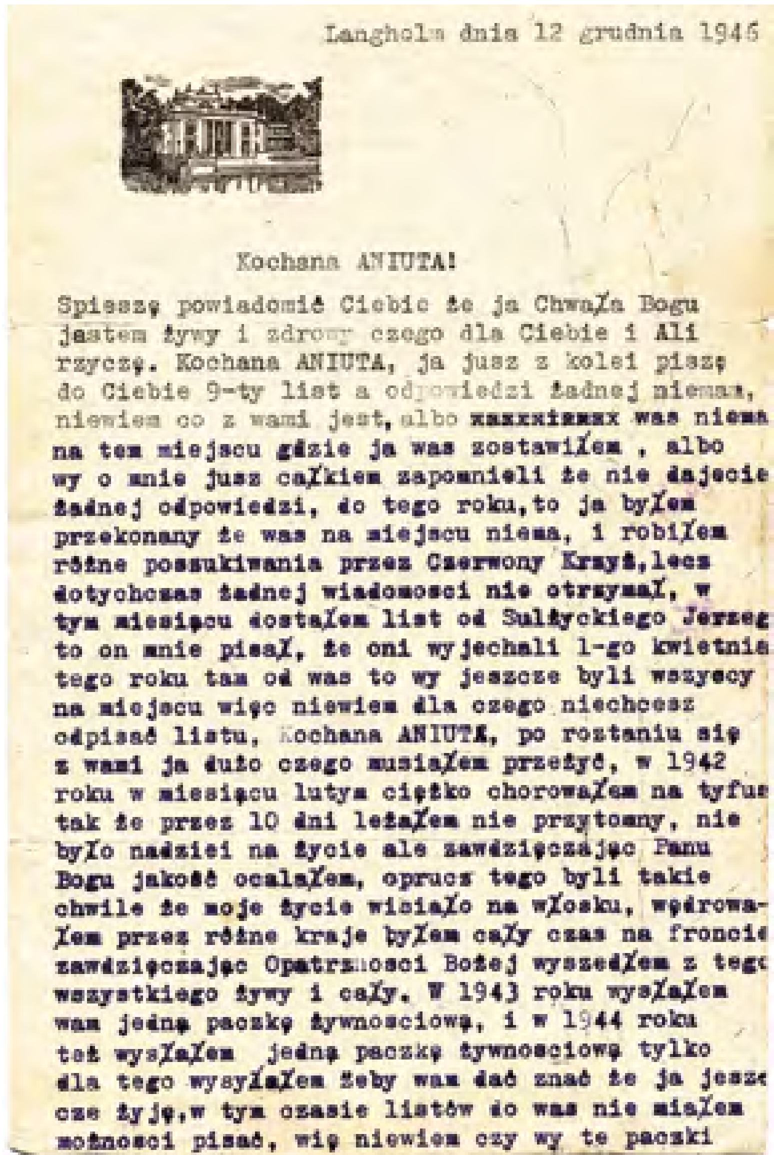


1948 rok. Mikołaj Buczniew (po lewej) na Oceanie Atlantyckim w drodze do Argentyny z towarzyszem broni, który osiedlił się do USA

mundurze»



1947 rok. Mikołaj Buczniew w Szkocji w mundurze sierżanta. Pod paskami baretek otrzymanych odznaczeń wojennych (m.in. Gwiazdy Monte Cassino), widzimy odznakę pamiątkową 2. grupy Artylerii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a u góry (nad baretkami) odznakę 2. Korpusu Polskiego PSZ



Langholm dnia 12 grudnia 1946

Kochana ANIUTA!

Spieszę powiadomić Ciebie że ja Chwała Bogu jastem żywy i zdrowy czego dla Ciebie i Ali rzyczę. Kochana ANIUTA, ja jusz z kolei piszę do Ciebie 9-ty list a odpowiedzi żadnej niemaa, niewiem co z wami jest, albo xxxxxxxxxx was niema na tem miejscu gdzie ja was zostawiłem , albo wy o mnie jusz całkiem zapomnieli że nie dajecie żadnej odpowiedzi, do tego roku, to ja byłem przekonany że was na miejscu niema, i robiłem różne possukiwania przez Czerwony Krzyż, lecz dotychczas żadnej wiadomosci nie otrzymał, w tym miesiącu dostałem list od Sulżyckiego Jerzeg to on mnie pisał, że oni wyjechali 1-go kwietnia tego roku tam od was to wy jeszcze byli wszyscy na miejscu więc niewiem dla czego niechcesz odpisać listu, Kochana ANIUTA, po roztaniu się z wami ja dużo czego musiałem przeżyć, w 1942 roku w miesiącu lutym ciężko chorowałem na tyfus tak że przez 10 dni leżałem nie przytomny, nie było nadziei na życie ale zawdzięczając Panu Bogu jakość ocalałem, opruсz tego byli takie chwile że moje życie wisiało na włosku, wędrowałem przez różne kraje byłem cały czas na froncie zawdzięczając Opatrzności Bożej wyszedłem z tego wszystkiego żywy i cały. W 1943 roku wysłałem wam jedną paczkę żywnosciową, i w 1944 roku też wysłałem jedną paczkę żywnosciową tylko dla tego wysyłałem żeby wam dać znać że ja jeszcze żyję, w tym czasie listów do was nie miałem możnosci pisać, wię niewiem czy wy te paczki

1946 rok. List do rodziny z Langholma



1945 rok. Mikołaj Buczniew (siedzi obok kierowcy) w Italii



1966 rok. Mikołaj Buczniew (siedzi drugi od lewej) podczas Wigilii Bożego Narodzenia w Argentynie

też w organizacjach patriotycznych II RP, między innymi w Związku Strzeleckim, w którym pełnił funkcję komendanta pododdziału w gminie Polany, powiatu oszmiańskiego. Był też instruktorem przysposobienia wojskowego w Nowej Wilejce i miał prawo do noszenia munduru wojskowego.

Podoficer rezerwista, czynny członek Związku Strzeleckiego i instruktor przysposobienia wojskowego podczas służby w rezerwie był awansowany przez dowództwo wojskowe do kolejnych stopni podoficerskich. Przed wybuchem II wojny światowej miał już trzy belki na pagonach, czyli – stopień plutonowego.

Po wybuchu wojny nasz bohater musiał walczyć w składzie macierzystego 3. Pułku Artylerii Ciężkiej.

Nie wiemy, w jakich okolicznościach zakończył się udział Mikołaja Buczniewa w kampanii wrześniowej. Cofając się przed natarciem Niemców nasz bohater musiał wpaść w ręce czerwonoarmistów i zostać osadzony w jednym z sowieckich łagrów. Po podpisaniu układu Sikorski-Majski i rozpoczęciu formowania przez generała Władysława Andersa Armii Polskiej w ZSRR nasz bohater skorzystał z tej szansy i znalazł się w szeregach jednej z jednostek artyleryjskich Armii Andersa, z którą opuścił ZSRR i odbył cały szlak bojowy, biorąc udział między innymi w Bitwach o Monte Cassino i o Bolonię, o czym świadczą między innymi baretki na mundurze naszego bohatera na zdjęciu, datowanym 1947 rokiem.

Wojnę Mikołaj Buczniew zakończył jako sierżant w 12. Pułku Artylerii Ciężkiej, wchodzącym w skład 2. Grupy Artylerii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Po zakończeniu działań wojennych i kapitulacji hitlerowskich Niemiec jednostka ta została ewakuowana do Wielkiej Brytanii. Stacjonowała w miejscowości Langholm na terenie Szkocji. Stamtąd pochodzą pierwsze zachowane listy Mikołaja Buczniewa do mieszkających w ZSRR żony Anny (nazywanej pieszczotliwie w listach Aniutą) i córki Alfredy (nazywanej Alą).

Z listu datowanego 12 grudnia 1946 roku dowiadujemy się, że Mikołaj Buczniew jest «żywy i zdrowy», czego życzy małżonce Aniucie i córeczce Ali. Jest to już dziewiąty list do rodziny. Na żaden z poprzednich Mikołaj nie otrzymał odpowiedzi. «Nie wiem , co z wami jest, albo was nie ma na tym miejscu, gdzie ja was zostawiłem, albo wy już całkiem o mnie zapomnieli…» – pisze z Langholma zmartwiony milczeniem żony. Po zakończeniu wojny Mikołaj Buczniew próbował bezskutecznie odnaleźć miejsce pobytu żony i córki przez Czerwony Krzyż. Dopiero szwagier Mikołaja Buczniewa – Jerzy Sułżycki, poinformował go, że do 1 kwietnia 1946 roku z żoną gościł u Anny i Alfredy i one «pozostawały na miejscu».

«Nie wiem dlaczego nie chcesz odpisać listu, kochana ANIUTA. Po rozstaniu się z wami dużo czego musiałem przeżyć. W 1942 roku, w miesiącu lutym, ciężko chorowałem na tyfus tak, że przez 10 dni leżałem nieprzytomny, nie było nadziei na życie, ale zawdzięczając Panu Bogu jakoś ocalałem. Oprócz tego były takie chwile, że moje życie wisiało na włosku, wędrowałem przez różne kraje. Byłem cały czas na froncie, zawdzięczając Opatrzności Bożej wyszedłem z tego wszystkiego żywy i cały» – pisze Mikołaj do żony, nie wiedząc, czy jego kolejny list dotrze do adresata. Informuje Aniutę i Alę, że dwukrotnie, w 1943 i 1944 roku, wysyłał im z frontu paczki żywnościowe, żeby dać im znać, że jeszcze żyje, gdyż w tych latach żadnego listu od nich nie otrzymał. Mikołaj pyta kochaną Aniutę o to, jak dorasta ich córeczka Ala. Pyta się, czy Ala uczy się, czy mieszkają we własnym domu. Mikołaj zapewnia żonę, że bardzo za nią i córeczką tęskni, że czuje się samotnie i marzy o tym, aby zamieszkali wreszcie razem. Kończąc list Mikołaj składa żonie i córce życzenia w związku z nadchodzącym Bożym Narodzeniem i informuje, że do koperty z listem wkłada opłatek, którym prosi, aby one się podzieliły, myśląc o nim podczas Wieczerzy Wigilijnej.

Powyższy list Aniuta i Ala otrzymały i prawdopodobnie odpisały na niego, choć Mikołaj odpowiedzi nie otrzymał, o czym wspomina w liście, datowanym 24 marca 1947 roku. Mikołaj pisze w nim między innymi, że otrzymał list od mieszkającej w Polsce siostry Janiny Sułżyckiej, która próbowała skontaktować się z Anną, ale – bezskutecznie.

Mikołaj martwi się o rodzinę i pisze, że poprosił siostrę, aby pomogła pozostającej w ZSRR rodzinie między innymi z ubraniami. W jednym z listów Mikołaj nakazuje żonie, aby sprzedała jego ubrania i za uzyskane pieniądze kupiła coś do jedzenia. Niestety w listach do żony i córki Mikołaj nie ujawnia szczegółów ze swojego życia na obczyźnie, gdyż, jak pisze, «pisanie o tym może wam zaszkodzić». Domyślamy się, iż Mikołaj zdaje sobie sprawę z tego, że jego listy są przechwytywane przez służby bezpieki ZSRR, a on sam jest postrzegany przez władze sowieckie jako element ideowo wrogi państwu sowieckiemu. Cenzurą listów można wytłumaczyć to, że dochodziły one do adresata nieregularnie – tak samo jak odpowiedzi pisane do Mikołaja przez jego żonę.

Mimo zakłóceń w korespondowaniu z żoną, Mikołaj nie ustaje w pisaniu do niej i córki kolejnych listów. W jednym z nich, już wiedząc, że stacjonujący w Szkocji 12. Pułk Artylerii Ciężkiej zostanie rozformowany, Mikołaj Buczniew zastanawia się nad swoim dalszym losem. Pisze, że jego powrót w rodzinne strony nie jest niestety możliwy, więc będzie on musiał pozostać na obczyźnie i być może – szukać przytułku w Argentynie.

Tak też się staje – po rozformowaniu jednostki sierżant Mikołaj Buczniew udaje się za ocean, aby zamieszkać w Argentynie.

Z listów Mikołaja Buczniewa do żony i córki możemy wnioskować, że on bardzo cierpiał z powodu wieloletniej rozłąki z nimi. Jedynym pocieszeniem było dla niego, kiedy w jednym z listów od żony, otrzymał ich fotografię. Stała się ona dla naszego bohatera najcenniejszą rzeczą, którą miał w swoim życiu na obczyźnie.

Mikołaj próbował brać udział w wychowaniu małej Ali, pisząc do żony, żeby koniecznie zapewniła jej możliwość zdobywania wykształcenia, bez którego «we współczesnym świecie człowiek sobie nie poradzi». Na cele edukacyjne małej Alfredy Mikołaj nawet wysłał w jednym z listów do żony jednego dolara. Zwracając się do córki napisał: «Droga Alu! Z myślą o Twoim szczęściu wysyłam Tobie skromny prezent, jeden dolar. Kochający Ciebie, Twój Tata».

Po osiedleniu się w Argentynie Mikołaj Buczniew nie potrafił związać życia z żadną kobietą. Pozostał na zawsze wierny swojej żonie i córeczce.

Próbował też pisać do nich z Argentyny. Listy te nie zawsze docierały do adresata z uwagi, jak się domyślamy, na cenzurę. Mikołajowi skutecznej udawało się utrzymywać kontakt z siostrą Janiną Sułżycką, która z kolei przekazywała wiadomości od niego pozostającym w ZSRR żonie i córce.

W 1969 roku Janina Sułżycka napisała do Anny Buczniewej i jego już dorosłej córki Alfredy Sowionok (po mężu), że otrzymała z Argentyny oficjalne powiadomienie o śmierci «Nikolasa Buczniewa».

Zmarł sierżant Mikołaj Buczniew, dzielny artylerzysta w Armii Andersa – bohater walk o Monte Cassino i Bolonię, w maju 1969 roku, w Argentynie.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie materiałów, udostępnionych przez wnuczkę Mikołaja Buczniewa – Janinę Root

«Rakowski fest 2016» – pierwsza edycja

W Rakowie, pod Mińskiem, odbył się 27 sierpnia pierwszy festiwal kultur polskiej i białoruskiej «Rakowski fest 2016», sfinansowany wspólnie przez instytucje rządowe Polski i Białorusi.

Inicjatorami i organizatorami nowego polsko-białoruskiego wydarzenia kulturalnego byli: organizator Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka» Maryna Towarnicka i dyrektor Dziecięcej Szkoły Sztuki w Rakowie Julia Miakinka.

Obu paniom udało się przekonać do wsparcia projektu «Rakowski fest 2016», z polskiej strony – Ambasadę RP na Białorusi i Instytut Polski w Mińsku, a ze strony białoruskiej – Wydział ds. Ideologii, Kultury i Młodzieży Wołożyńskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego oraz sielsowiet (polski odpowiednik rady gminy – red.) w Rakowie.

Wśród gości honorowych pierwszej edycji polsko-białoruskiego festiwalu «Rakowski fest» zauważeni zostali między innymi minister kultury Białorusi Borys Swietłow, ambasador RP na Białorusi Konrad Pawlik, dyrektor Instytutu Polskiego w Mińsku Mateusz Adamski, a także Mieczysław Łysy, prezes uległego rządowi w Mińsku i skonfliktowanego z rządem w Warszawie Społecznego Zjednoczenia «Związek Polaków na Białorusi».

Udziału w festiwalu nie wzięli artyści, działający w niezależnym od władz w Mińsku i współpracującym z Warszawą Związku Polaków na Białorusi. Nie było 27 sierpnia w Rakowie także przedstawicieli władz niezależnego ZPB.

Reprezentanci Białorusi i Polski Borys Swietłow i Mateusz Adamski zasadzili drzewa w Alei Pamięci śp. Michała Hruszwickiego, związanego z Rakowem i pochowanego na miejscowym cmentarzu kompozytora, zasłużonego dla kultury polskiej i białoruskiej.

Na zorganizowanym w ramach «Rakowskiego festu 2016» kiermaszu wyrobów ludowych można było obejrzeć i kupić dzieła miejscowych twórców. Zorganizowano także liczne konkursy i gry m.in. rysunku oraz inscenizacje na podstawie prozy związanego z Rakowem polskiego pisarza Sergiusza Piaseckiego. Działały także place zabaw i stoiska z licznymi atrakcjami. – Rakówjest dziś stolicą polskiej i białoruskiej muzyki – mówił otwierając imprezę szef białoruskiego resortu kultury Borys Swietłow.

Ambasador RP w Mińsku Konrad Pawlik podziękował stronie białoruskiej za pomoc w organizacji przedsięwzięcia i podkreślił, że pozwala ono lepiej poznać się naszym narodom oraz przekonać o licznych związkach między nami. Wręczył także okolicznościowe dyplomy zespołom, biorącym udział w imprezie.

Dyrektor Instytutu Polskiego Mateusz Adamski, przemawiając do uczestników i gości festiwalu w języku białoruskim, przypomniał, że Raków ma bogatą historię i tradycję kulturalną. Nawiązując do nazwy jednego z najbardziej znanych dzieł Sergiusza Piaseckiego, dyrektor Instytutu Polskiego życzył, aby organizatorom, uczestnikom i gościom festynu «towarzyszyło światło Wielkiej Niedźwiedzicy».

Na program koncertowy festiwalu złożyły się występy zespołów i artystów z Polski oraz Białorusi, którzy wykonywali utwory w dwóch językach – polskim i białoruskim, potwierdzając tym samym tezę, iż miejsce, w którym odbywa się impreza jest mocno osadzone w kulturze i tradycji zarówno polskiej, jak i białoruskiej. Widzowie mieli okazję wysłuchać występu zespołów «Ars Longa», «Majowy Kwiat», będącego laureatem zeszłorocznej edycji Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka», a także grup wokalno-instrumentalnych «Kresowiacy», «Wierbica» i innych.

Program koncertowy festiwalu zakończył się występem polskiego zespołu muzyki etnicznej z Łodzi «Dzikie Jabłka».

Ludmiła Burlewicz z Rakowa, a.pis



Ludmiła BURLEWICZ



Ludmiła BURLEWICZ



Halina ŻEGZDRYŃ

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim

Niezapomniane wakacje polskich dzieci z Radunia

Prawie dwa tygodnie, od 20 lipca do 2 sierpnia, spędziła na Lubelszczyźnie grupa dzieci i młodzieży polskiej z Radunia. Wakacyjny odpoczynek, który był połączony z udziałem młodych raduńskich Polaków w Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie, zorganizowały władze miasta Świdnik, od wielu lat przyjaźniącego się z Odziałem Związku Polaków na Białorusi w Raduniu.



Halina ŻEGZDRYŃ

Od razu po przybyciu do Świdnika raduńska delegacja została ciepło przywitana przez miejscowe rodziny, które przyjęły do swoich domów gości z Białorusi. Opieką duchową raduńskich Polaków objęli miejscowi księża, którzy przygotowywali się w swoich parafiach do udziału w Światowych Dniach Młodzieży z udziałem papieża Franciszka. W te przygotowania włączyła się aktywnie także raduńska młodzież.

Zanim, w składzie świdnickiej delegacji, młodzi radunianie udali się do Krakowa – zdążyli zwiedzić miasto Lublin, a także lepiej poznać młodych ludzi z parafii, należących do diecezji lubelskiej. Spotkania przygotowawcze do ŚDM wspólnie z rówieśnikami ze Świdnika i Lubelszczyzny pozwoliły gościom z Białorusi nie tylko przygotować się duchowo do wizyty na krakowskich Błoniach, gdzie młodzież z całego świata czekała na Ojca Świętego.

Podczas spotkań modlitewnych w lubelskich parafiach oraz codziennego obcowania z rówieśnikami i rodzinami, w których zostali zakwaterowani, młodzi Polacy z Radunia zgłębiali znajomość polskiej kultury, obyczajów i szlifowali umiejętność obcowania w ojczystym języku. Sprzyjał temu między innymi bogaty program zwiedzania zabytków Lublina i ziemi lubelskiej. W stolicy województwa lubelskiego goście z Białorusi zwiedzili m.in. Katolicki Uniwersytet Lubelski, Stare Miasto, Ogród Saski, Zamek Lubelski i osiedle Majdanek, gdzie wstąpili do Państwowego Muzeum na Majdanku, upamiętniającego ofiary niemieckiego nazistowskiego obozu śmierci, zbudowanego tu przez hitlerowców w czasie II wojny światowej.

W jednym z dni dzieci z Radunia zawieziono na wycieczkę do przepięknego miasta nad Wisłą – Kazimierza Dolnego. Goście z Białorusi odwiedzili także Nałęczów oraz Zamość – miasto, które za sprawą unikalnego zespołu architektoniczno-urbanistycznego swojej Starówki bywa nazywane «perłą renesansu», a sama Starówka Zamościa jest wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

23 lipca młodzi Polacy z Radunia uczestniczyli w spotkaniu modlitewno-artystycznym na Arenie Lublin. Wymiar tego, poprzedzającego wyjazd do Krakowa na ŚDM, spotkania znacznie wykraczał poza granice Archidiecezji Lubelskiej, gdyż uczestniczyli w nim wybierający się na spotkanie z papieżem Franciszkiem nie tylko młodzi ludzie z Radunia na Białorusi, lecz także młodzież m.in. ze Słowenii, Ukrainy, Kazachstanu Belgii, Francji, Włoch, Niemiec, Hiszpanii, USA, Brazylii, a nawet Filipin.

Brakuje słów, aby opisać te szczególne dni, które podczas pobytu w Polsce spędziliśmy na ŚDM w Krakowie. Niezwykłe emocje, pozytywna energia, czuwania, wspólne modlitwy, entuzjazm młodych ludzi – wszystko to skupiło się w jednym miejscu – na błoniach w Krakowie. Każdy uczestnik przeżył spotkanie z papieżem na swój własny sposób, który z pewnością pozostawi ślad w jego sercu na zawsze, niezapomniane przeżycia i wspomnienia na całe życie.

1 sierpnia, po powrocie z Krakowa do Świdnika, raduńscy Polacy, wspólnie z mieszkańcami, uczestniczyli w lokalnych obchodach 72. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

Dzień następny był już dniem pożegnania z gościnnym Świdnikiem i cudowną przygodą, którą przeżyli tego lata w Polsce młodzi radunianie. Wieczór pożegnalny goszczący Polaków z Białorusi gospodarze zorganizowali przy miejscowym kościele pw. NMP. Dzieci z Radunia miały okazje obejrzeć filmową relację z pobytu na wakacjach w Polsce.

A potem było wspólne z przyjaciółmi ze Świdnika ognisko w ogrodach kościoła, przy którym znalazł się czas na rozmowy, wymianę kontaktów i radosne wspomnienia szczegółów wspólnego spędzania czasu. Wspólny udział raduńskiej i świdnickiej młodzieży w przedsięwzięciach, organizowanych przez prawie dwa tygodnie sprawił, że dzieci z Radunia poczuły się niezwykle zżyte z miejscowymi rówieśnikami i rodzinami, w których mieszkały. Przy ognisku nie było końca nie tylko opowieściom o pobycie i wspomnieniom z wycieczek. Goście dziękowali świdnickim rodzinom za ciepłą i serdeczną gościnę, zajmującym się nimi wolontariuszom za nieustanną opiekę, a organizatorom pobytu za wspaniały program wakacyjny.

Młodzi Polacy z Radunia z trudem powstrzymywali cisnące się do oczu łzy. Pocieszeniem dla rozstających się przyjaciół było to, że zabrali do domu przepiękne wspomnienia i nadzieję, iż spotkają się znowu. Na koniec pożegnalnego wieczoru wspólnie zaśpiewano kilka piosenek przy ognisku, a następnie każdy uczestnik kolonii otrzymał od organizatorów dyplom i słodki upominek.

Dziękujemy wszystkim organizatorom, księżom, władzom miasta Świdnik, mieszkańcom, dobroczyńcom za zorganizowanie pięknego odpoczynku dla dzieci oraz niezapomnianego wyjazdu na ŚDM do Krakowa.

Halina Żegzdryń, prezes Oddziału ZPB w Raduniu

GŁOS znad Niemna
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»